

OD REDAKCJI:

Jak mam żyć, żeby podobać się Bogu? To pytanie zadaje sobie wielu gorliwych chrześcijan. Bo choć ogólnie znamy Bożą wolę – pamiętamy przecież o przykazaniach – problem tkwi w szczegółach. Co z tego, że nikogo nie potraktowałem siekierą, jeśli ranię ludzi swoimi słowami? Co z tego, że nikomu niczego nie zabrałem z jego domu, jeśli sprzedałem mu samochód ze skrywkami ukrytymi usterkami? Co z tego, że gorliwie mówię o Ewangelii, jeśli swoim życiem do niej zniechęcam? Jak więc żyć, żeby podobać się Bogu?

Pomyślmy, takie działania, to nie jest droga, na którą można po prostu wejść, jak wjeżdża się przez bramkę na autostradę. To raczej droga, którą dane jest człowiekowi iść, albo nie, droga na którą rzuca człowieka los. Będąc już na niej, stając przed koniecznością dokonania konkretnych wyborów, można ją zaakceptować, cieszyć się nią, lub się zbuntować. Dlaczego tak?

Żyjący człowiek nie zastanawia się niejednokrotnie jak wiele poświęca uwagi, czasu i wysiłku, aby się podobać. Od najmłodszych lat w naszym życiu towarzyszy potrzeba podobania się - komu? Pracujemy nad tym, aby podobać się rodzicom, w wieku szkolnym nauczycielom, wchodząc w dojrzały wiek koleżance, koledze. Ile starań wkładamy, aby się podobać osobie z którą chcemy spędzić życie. Praca zawodowa jest miejscem walki o podobanie się kierownictwu. Bardzo często potrzeba podobania zamienia się w agresję, doprowadza do niekonwencjonalnych zachowań, a czasami do przestępstw.

Gdy nadmiernie koncentrujemy się na tym, aby przypodobać się innym często dajemy się uwikłać w rywalizację mającą na celu zdobycie bezwartościowej aprobaty, padając po drodze ofiarą zranień i upokorzeń. Oceniamy siebie według standardów innych osób i zwijamy się z bólu, gdy do nich nie dorastamy. Często marnujemy okazje, aby mówić o Jezusie, ponieważ za bardzo boimy się ryzyka - porażki.

Gdy przejmujemy się tym, co pomyślą inni, tracimy radość z rzeczy powszednich. Ludzie, którzy chcą zaimponować innym często dokonują wyborów, które prowadzą do grzesznych zachowań lub niewłaściwego korzystania z czasu i pieniędzy. Nastolatki nie potrafią powiedzieć nie seksowi czy narkotykom. Kobiety wydają mnóstwo pieniędzy na powiększanie garderoby o niepotrzebne czy niepraktyczne ubrania. Ale co najgorsze, wszyscy możemy być kuszeni, aby udawać pobożność, która robi wrażenie na wszystkich oprócz Boga.

Jako ludzie wierzący mamy świadomość, w którym kierunku powinniśmy poświęcić energię i zaspokojenie potrzeby podobania się. Apostoł Paweł pisząc list do Kolosan w r.1 w 9-10 naucza nas. *„Dlatego i my od tego dnia, kiedy to usłyszeliśmy, nie przestajemy się za was modlić i prosić, abyście doszli do pełnego poznania woli jego we wszelkiej mądrości i duchowym zrozumieniu. Abyście postępowali w sposób godny Pana ku zupełnego jego upodobania, wydając owoc w każdym dobrym uczynku...”*. Upodobanie uskrzydla nas do wydawania dobrego owocu, którego tak oczekuje nasz Pan. Myślę, że dobrze będzie, gdy przyglądnijemy się nauce biblijnej.

Przeżywając konkretne życiowe trudności możemy Boga przyjąć, albo nie. Ale te trudności niekoniecznie muszą nas dopaść. Możemy zwyczajnie nie mieć okazji, by w konkretnej trudnej sytuacji się sprawdzić. Z pozoru różnica drobna, ale jednak ustawiająca człowieka w zupełnie innej pozycji. A może trzeba porzucić utarte, wygodne i dobrze znane ścieżki i pójść inaczej?

Jednak trzeba także sobie uzmysłwić bardzo ważną sprawę. A mianowicie poprzez bardzo drobne gesty, poprzez niewielkie perełki naszych codziennych modlitw, poprzez nasze trudy i walki z wygodą i lenistwem, poprzez hartowanie charakteru okazujemy Bogu naszą miłość i przywiązanie. Trzeba stale być zanurzonym myślami w Bożej obecności. Trzeba mieć w życiu cel nie tylko doczesny – życiową karierę, trzeba także mieć cel ostateczny – zbawienie. Kto skupia się na własnej osobie, Boże przykazania postrzega w kategoriach odmawiania sobie przyjemności. Ten jednak, kto dał się porwać miłości Bożej, został wyzwolony od swego ja i znajdzie prawdziwą, trwałą przyjemność i radość w posłuszeństwie Bogu i podobaniu się Mu. Podobanie się Bogu daje radość daleko większą niż wszelkie przyjemności tego świata.

Rozważanie biblijne

Stan naszego ducha

Listopad to taki raczej dosyć ponury czas roku. Nie licząc tegorocznego hucznego świętowania 100 lecia niepodległości, nie ma w tym miesiącu jakichś szczególnie uroczystych świąt. Pogoda najczęściej nie sprzyja wyjściom na zewnątrz. Robi się coraz chłodniej, deszczowo, ponuro. Dni są coraz krótsze. Można wpaść w pewną melancholię, albo jak mówi młodsze pokolenie, „złapać doła”.

Kiedy byłem jeszcze na studiach w Warszawie, mieliśmy z kilkoma kolegami raz w tygodniu spotkanie, tzw. grupkę, gdzie wspólnie czytaliśmy Biblię, modliliśmy się. Podczas pewnego spotkania, które prowadziliśmy naprzemiennie, kolega zaproponował, żebyśmy przeczytali całą księgę Kaznodziei Salomona. Było to bardzo ciekawe przeżycie. Co jakiś czas zatrzymywaliśmy się i dzieliliśmy się swoimi odczuciami co do niektórych wersetów.

To jedna z dziwniejszych, ale jednocześnie ciekawszych ksiąg Starego Testamentu. Taka bardzo współczesna, rewelacyjna na melancholijny listopadowy nastrój. Można odnieść wrażenie, że „w końcu ktoś zrozumiał, że tak można się czuć”. Już sam początek zwiastuje ciekawy klimat. „Marność nad marnościami...”

Czy odczuwamy takie chwile w naszym życiu? Zwłaszcza kiedy oglądamy programy informacyjne w telewizji, kiedy obserwujemy to, co się wokół nas dzieje. Pierwszego listopada zwykle odwiedzamy groby swoich bliskich na cmentarzach, czyż wtedy oprócz smutku, który nam towarzyszy, nie pojawia się czasami refleksja. „Jaki pożytek ma człowiek z całego swojego trudu, który znosi pod słońcem? Pokolenie odchodzi i pokolenie przychodzi”. Po raz kolejny też uświadamiamy sobie niezwykle szybki upływ czasu. Mija dzień za dniem, rok za rokiem, tak szybko wszystko pędzi. Słońce wschodzi i słońce zachodzi.. to, co było, znowu będzie, a co się stało, znowu się stanie. Wszystko gdzieś kręci się w kółko, czy jest w tym jakiś większy sens? Czy nie mamy takich myśli?

Ale w tej księdze są też pozytywne myśli, nie tylko podtrzymujące nasz nie najlepszy nastrój. Gdzieś w tym ponurym nastroju przebijają się pozytywne akcenty. Kluczowe jest tu rozróżnienie, które pojawia się w pierwszym rozdziale: Nie ma nic nowego pod



słońcem. To nasza perspektywa. Ludzki czas, stale biegnący w koło, powtarzający pewne rzeczy, wpędzający czasami ludzkość w bezsens istnienia.

Boża perspektywa jest jednak inna. Boży czas, ten będący „nad słońcem”, mówi wyraźnie, mówi o początku i końcu. To daje inną perspektywę. Życie na ziemi jest trudne, ale z Bogiem już teraz rozpoczyna się nowa rzeczywistość, nowa jakość tego życia. Pomimo trudności możemy zaufać Bogu. To jest klucz. To On się zatroszczy. Z naszej strony starajmy się patrzeć na niego, żyć najlepiej jak potrafimy. Na koniec przyjmijmy wskazówki, one są bardzo praktyczne zarówno dla młodych, jak i starszych:

Pamiętaj o swoim Stwórcy w kwiecie swojego wieku, zanim nadejdą złe dni i zbliżą się lata, o których powiesz: Nie podobają mi się. Amen.

ks. Marcin Podzorski

USPRAWIEDLIWIENI TĘDY Z WIARY. POKÓJ MAMY Z BOGIEM PRZEZ PANA NASZEGO, JEZUSA CHRYSZTUSA. DZIĘKI KTÓREMU TEŻ MAMY DOSTĘP PRZEZ WIARĘ DO TEJ ŁASKI. W KTÓREJ STOIMY. I CHLUBIMY SIĘ NADZIEJĄ CHWAŁY BOŻEJ.

Rzym. 5,1-2

Listopadowa zaduma

Sędziwe lata nazywamy „jesienią życia”. Określenie to wywodzi się z biblijnego obrazu, zawartego w Księdze Kaznodziei Salomona. Biblijny mędrzec, w oryginalnym tekście kohelet (hebr. kaznodzieja-mędrzec) w piękny, poetycki sposób opisuje starość, porównując ją do okresu jesienno-zimowego. W końcowym, 12. rozdziale Księgi Kaznodziei (Koheleta) czytamy:

„Zbliżą się lata, o których powiesz: Nie podobają mi się. Zanim się zaćmi słońce i światło, księżyc i gwiazdy...”

Kohelet porównuje starość z okresem jesienno-zimowym. Wtedy wcześniej się ściemnia, wszystko jest mniej widoczne. Tak dzieje się w życiu człowieka, gdy się starzeje. Wzrok mu słabnie, a także słuch i inne zmysły stają się coraz mniej ostre, coraz mniej sprawne. Następne słowa kaznodziei oddają w pełni ten stan człowieka starego:

„A są to dni, gdy będą drzeć stróże domowi i ugiąć się silni mężowie, gdy staną w pracy mielące, bo ich będzie za mało, a wyglądające oknami będą zamglone.”

Jest to obrazowy, alegoryczny opis starości: „stróże domu” to ramiona, „silni mężowie” to nogi, „mielące” - to zęby, a „patrzące w oknach” - to oczy.

Trząść się będą „stróże domu”, czyli ręce, ugiąć się będą „silni mężowie”, czyli nogi, będą ustawały „mielące”, czyli zęby, bo ich ubędzie i zaćmią się „patrzące w oknach”, czyli oczy. Niestety, gdy przychodzi starość, ręce i nogi nie są już tak silne i pewne, jak kiedyś, psuje się wzrok, ubywa zębów i nastaje era okularów i sztucznej szczęki.

O wiele łatwiej nie tracić w tym czasie pogody ducha, gdy od lat ufamy Chrystusowi i wiemy, że nasze ciało to tylko namiot, w którym wdychamy, jak pisze ap. Paweł, pragnąc „przyoblec się w domostwo nasze, które jest z nieba”. I nie upadamy na duchu, bo wiemy, że „choć nasz zewnętrzny człowiek niszcze, to ten nasz wewnętrzny odnawia się z każdym dniem...” I nie patrzymy „na to, co widzialne, ale na to, co niewidzialne; bo to, co widzialne, jest doczesne, a to, co niewidzialne, jest wieczne” (2 List do Koryntian, r. 5).

Tak, zupełnie inaczej patrzy na niedogodności i trudy okresu starczego człowiek, który związał swoje życie z Chrystusem, niż ten, kto przeżył swoją młodość lekkomyślnie i zastanawia się na starość: „jaki to moje życie ma właściwie sens?”

Zdecydowanie lepiej jest zastanowić się nad

tym wcześniej, jak najwcześniej. Dlatego kaznodzieja apeluje: „Pamiętaj o swoim Stwórcy w kwiecie swojego wieku” (12,1).

Za zamkniętymi drzwiami

Poetycki opis okresu starości kontynuowany jest dalej (12, 4):

„Gdy zamkną się drzwi na ulicę, gdy ściśnie łoskot młyna i podniesie się do głosu ptaka, wszystkie pieśni brzmieć będą cicho”.

„Drzwi” - to alegoryczny obraz uszu. „Zamkną się drzwi na ulicę”, tzn. nasze uszy będą zamknięte na odgłosy dochodzące z dalsza, nasz słuch będzie coraz słabszy i będziemy rejestrować tylko słowa wypowiedane głośno, i wyraźnie, z bliskiej odległości. Natomiast wyrażenie: „łoskot młyna przycichnie i podniesie się do głosu ptaka” odnosi się do głosu, który u starca często staje się piskliwy. Nawet ci, którzy mieli wspańnięte głosy, śpiewali w chórach lub byli pieśniarzami solowymi, gdy się zestarzeją, tracą siłę głosu i nie są już w stanie śpiewać tak, jak dawniej.

Kohelet stwierdza: „I wszystkie śpiewy przycichną”.

W obawie przed pagórkiem

Do tej pory alegoryczny opis starości odnosił się do fizycznych aspektów starzenia się człowieka. Dalej, w wierszu 5, znajdujemy obraz nie tylko fizycznych, ale i psychicznych skutków starości:

„Gdy nawet pagórka bać się będą i strachy czyhać będą na drodze; gdy drzewo migdałowe zakwitnie i szarańcza z trudem wlec się będzie, a kapar wyda swój owoc...”

Wyrysowany jest tu z jednej strony obraz zewnętrznych zmian starzejącego się człowieka, siwiejące włosy podobne są do białych kwiatów drzewa migdałowego, pękające kapary, owoce rosnącego na Bliskim Wschodzie drzewa kaparowego mogą ilustrować coraz bardziej pomarszczoną, niszczącą skórę, a ociążała szarańcza - powolne ruchy starca.

Z drugiej strony słowa kaznodziei mówią też o pewnych starczych zmianach w sferze psychiki. „Odczuwać się będzie lęk nawet przed pagórkiem” - stwierdza kaznodzieja, tzn. że każda przeszkoda, każdy problem zdawać się będzie staremu człowiekowi nie do przejścia, nie do pokonania.

„Strachy będą czekać na drodze” - stary człowiek nie ma już młodzieńczej odwagi, zdolności do ryzyka. Obawia się iść w nieznaną, wszędzie dostrzega kłopoty i zagrożenia.

„Bo zdążać będzie człowiek do swego wiecznego domu...” - stwierdza dalej mędrzec i ma na myśli śmierć, grób i wieczność.

Zanim zerwie się srebrny sznur

Niezwykły obraz śmierci zawarty jest w następnym, 6 wierszu ostatniego rozdziału „Zanim zerwie się srebrny sznur i stłucze złota czasza, i rozbije się dzban nad źródłem, gdy kołowrót wpadnie w studnię...”

Jest to poruszający, poetycki obraz śmierci. „Srebrny sznur” - to układ nerwowy, „złota czasza” to czaszka, chroniąca mózg, „dzban”, to płuca, a „kołowrót” to serce, pompujące krew. „Gdy kołowrót wpadnie w studnię” - czyli gdy serce przestanie pracować, gdy „dzban się rozbije”, gdy „stłucze się czara złota” - czyli gdy uszkodzone zostaną płuca i głowa, gdy zerwany zostanie „srebrny sznur”, czyli gdy przestanie funkcjonować układ nerwowy, człowiek umiera - nie jest w stanie żyć, gdy nie funkcjonują wymienione organy: serce, płuca, mózg.

„Wróci się proch do ziemi, tak jak nim był, duch zaś wróci do Boga, który go dał”.

Tak kończy się opis śmierci, wyrysowany przez kaznodzieję i nie ma nic pewniejszego, jak to, że każdy z nas będzie musiał - wcześniej, czy później - przeżyć to o czym w tak niezwykły, poetycki sposób pisze biblijny mędrzec.

Proch i duch

„I wróci się proch do ziemi, tak jak nim był, a duch powróci do Boga, który go dał”.

Kohelet podkreśla, że śmierć dotyczy tylko ciała, i że to ono obraca się w proch i wraca do ziemi. Natomiast duch człowieka powraca do Boga, który go dał. Nowy Testament upewnia nas, że nasze ciało jest jedynie namiotem, tymczasowym mieszkaniem, zewnętrzną powłoką dla naszego ducha. Z chwilą cielesnej śmierci duch ludzki wędruje do Boga. Jego wieczna przyszłość zależy od decyzji podjętych wcześniej, w czasie ziemskiego życia. Jeśli człowiek przyjął wiarę Jezusa Chrystusa, jako swego Zbawiciela i Pana, przebywać będzie na wieki u boku żywego Boga, Stwórcy i Zbawiciela.

W 8. wierszu ostatniego rozdziału czytamy dalej: „Marność nad marnościami, mówi Kaznodzieja, wszystko marność.”

Jest to myśl, która otwiera i zamyka Księgę. Teraz już mamy pewność, że dotyczy ona ciała, doczesności, ziemskiego życia. Jeśli ktoś wiąże swoje nadzieje, pragnienia, ambicje, jedynie z ziemskim, doczesnym życiem, ten przekona się, że życie to marność, porażka, pustka. Każdy jednak, kto swoje nadzieje, pragnienia, ambicje zwiąże z Jezusem Chrystusem, zmartwychwstałym Zbawicielem i Panem, ma przed sobą wspólną perspektywę, całą wieczność!

Marek Cieślak

JAK ROZPCZAĆ ŻYCIE Z PANEM JEZUSEM

Bóg zaprasza Ciebie do rozmowy z Nim. Możesz używać własnych słów tak jak w normalnej rozmowie z inną osobą, Bóg jest zadowolony, kiedy otwarcie z Nim rozmawiasz, nawet wtedy, gdy masz wątpliwości lub pytania. On obiecał, że Ciebie wysłucha. Modlitwa jest wyrazem zaufania do Boga. W ten sposób możesz pokazać, że wierzysz w to, co Biblia mówi na temat Jezusa Chrystusa i zbawienia. Przez samą modlitwę nie możesz być zbawiony. Zbawienie i nowe wieczne życie jest darem od Boga przez Jezusa Chrystusa.

Wyznaj swoje grzechy:

Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy i oczyści nas od wszelkiej nieprawości.

1 List Jana 1:9

Z wdzięcznością przyjmij przebaczenie:

Któryż bóg podobny Tobie, co oddalasz nieprawość, odpuszczasz występki Reszcie dziedzictwa Twego? Nie żywi On gniewu na zawsze, bo upodobał sobie miłosierdzie. Uli-tuje się znowu nad nami, zetrze nasze nieprawości. Wrzucisz w morskie głębiny wszystkie ich grzechy.

Ks. Micheasza 7:18-19

Jeszcze tylko krok...

Jesień, a w szczególności miesiąc listopad, podaje nam szczególny przekaz. W prosty sposób obrazuje nam, że to wszystko, co dotąd było żywe i lśniące szarzeje i zamiera. Kwiaty i trawa więdną i usychają, liście na drzewach żółkną i opadają na ziemię. Skończył się kolejny okres ich żywotności. Patrząc na to wszystko oczyma wyobraźni, możemy jedynie wspominać sobie środek lata, kiedy kwiaty kwitły, a drzewa bujały się zielonymi czuprynami.



Nie jeden raz wielu z nas, obserwując poszczególne cykle w przyrodzie, zadaje sobie pytanie. W którym momencie zatrzyma się czas mojego przemijania? Większość młodych ludzi nie dopuszcza nawet do siebie myśli na ten temat, uważając, że ich to jeszcze nie dotyczy, bo w ich życiu tętni jeszcze wiosna i lato. Gdzie im tam do ludzkiej jesieni. Ciesząc się darowanym czasem życia, nie dostrzegają tak naprawdę, iż ten ich czas to nic innego, jak tylko czas przemijania. Nikt z nas ludzi nie wiadomo, jaką by miał moc, czy zasobne konto w banku, nie jest w stanie wydłużyć życia w nieskończoność. Wszystko uzależnione jest od Bożej woli. „Jest czas rodzenia i czas umierania.....”/Kazn Sal./

Czas jest jednostką niezależną od innych wielkości, biegnącą w jednostajnym tempie. Człowiek nie jest w stanie czasu przyśpieszyć, ani też spowolnić. Dla ułatwienia życia na ziemi uczeni kiedyś ujęli czas w określone ramy, np. sekundy, czy lata, ale wyłącznie, aby móc w jakiś sposób usystematyzować swoje życie. Mimo tego czas, jak by nie był podzielony, pozostanie zawsze wielkością niezmienną. Ludzkim rozumem nie jesteśmy go w stanie ogarnąć. Tak więc pozostaje nam jedynie wykorzystywać czas w naszych, ludzkich ramach.

Każdy z nas ma, lub miał, jak też niektórzy mają, dom rodzinny. W tym domu dane nam było przeżywać lata dzieciństwa i młodości. Niektórzy spędzają w nim całe swoje życie, zaś inni odchodzą, zakładając swoje, nowe rodziny i tworząc tym samym dom rodzinny dla swoich dzieci i wnuków. Zamyka się w pewnym stopniu wtedy dla nas pewien okres, który w dalszej kolejności będziemy przywoływać pamięcią, jako piękny czas dzieciństwa i młodości. Dopóki żyć będą rodzice czy rodzeństwo, będziemy gośćmi w tym domu. Kiedy jednak tego nam zabraknie, gdy nasz dom rodzinny przejdzie w obce ręce, pozostaną tylko wspomnienia, a naszych bliskich szukać będziemy na cmentarnej ziemi. Najczęściej, kiedy będziemy odwiedzać te miejsca - najlepiej będzie funkcjonować o nich pamięć, choć nie raz za życia było różnie. Powrócą dobre, ale też może i złe wspomnienia. Odtworzy nam się na nowo w chwili zadumy całe wcześniejsze życie. Piękna lekcja dla naszego, jeszcze tętniącego życia. Wymarzony czas do refleksji nad nim, aby móc sobie uświadomić, jak wiele jeszcze mamy pracy nad sobą, a czas nieubłaganie ucieka. Czas najwyższy pomyśleć o swojej wieczności.

Bronisław Sztuchlik

BEZ WIARY ZAŚ NIE MOŻNA PODOBAĆ SIĘ BOGU; KTO BOWIEM PRZYSTĘPUJE DO BOGA, MUSI UWIERZYĆ, ŻE ON ISTNIEJE I ŻE NAGRADZA TYCH, KTÓRZY GO SZUKAJĄ.

Hebr.11,6

Jak Polki zdobywały prawa wyborcze, po 28 listopada 1918 roku

Prekursorami emancypacji kobiet nie tylko w Polsce, ale i na świecie, byli bracia polscy czyli aria- nie. W ich zborach już w połowie XVI w. pozycja ko- biety była bardzo mocna. Nic więc dziwnego, że póź- niej z ariańskiego katechizmu rakowskiego czerpali np. ojcowie założyciele USA, pisząc obowiązującą tam do dnia dzisiejszego konstytucję. W XVI w. zgorsze- nie i zdziwienie opinii publicznej wywoływał fakt, że w zborach ariańskich kobiety kształciły się na równi z mężczyznami, wygłaszały nauki moralne, nazywa- no je „ariańskimi doktorkami”. Jedną z podstawowych za- sad arianizmu było partnerstwo w związku małżeńskim – ani żona, ani mąż, nie mogli dominować, a społeczną rolę kobiet traktowano bardziej realistycznie i racjo- nalnie. Poglądy opierano oczywiście na Piśmie Świę- tym. Bracia polscy napisali wiele dzieł na temat kobiet, książki przedstawiały często postaci biblijnych bohate- rek, wskazywano pozytywne wzorce i podkreślano rolę kobiet i ich równość z mężczyznami.

Prawdopodobnie poglądy braci polskich były szerzej znane na ziemiach polskich i zainspirowały napisanie pierwszego emancypacyjnego manifestu w Rzeczpospolitej, a chyba nawet w świecie. *Artykuły panieńskie na Sejm Walny 1637* w licznych odpisach krążyły po kraju. Kobiety domagały się w dokumen- cie ograniczenia władzy mężczyzn w domu i rodzinie, prawa do wyboru męża, a przede wszystkim prawa do kształcenia i możliwości brania udziału w życiu poli- tycznym.

W czasach nowożytnych pojawiły się Entu- zjastki, pierwsza polska grupa feministyczna, działają- ca w Warszawie w latach 1830-1850. Członkinie dążyły do samorealizacji i do zwiększenia aktywności kobiet w życiu publicznym. Kluczowa dla osiągnięcia tych celów edukacja i niezależność ekonomiczna – rzadko wtedy była dostępna kobietom. Entuzjastki prowadzi- ły więc działalność publicystyczną, edukacyjną i po- lityczną. Wiązały emancypację kobiet z emancypacją narodu i działały także w ruchach konspiracyjnych. Swoje poglądy wyrażały w debatach publicznych i na łamach pism opiniotwórczych: „Przeglądu Naukowego” i „Pielgrzyma”. Swoim nowatorskim programem Entu- zjastki wyprzedziły nowoczesny ruch kobiecy. Żądały dla kobiet pełni praw: społecznych, politycznych, oby- czajowych i same nie bały się z nich korzystać. Wy-

pracowały standardy kobiecej edukacji, obejmujące nauczanie geografii, nauk przyrodniczych, arytmetyki, historii i języków obcych, co miało prowadzić do sa- modzielności myślenia i emancypacji w życiu, było radykalnym zerwaniem z ideą kształcenia panien na przyszłe żony, których wiedza ograniczała się do pro- wadzenia gospodarstwa i służenia mężowi.

Nasze przodkinie pod zaborami nie miały ła- twego życia. Tradycja oraz normy obyczajowe umiej- scawiały kobiety poza nawiasem praw politycznych. U „Matki-Polki” pożądana była tylko świadomość narodowa, a partie polityczne nie traktowały walki o prawa kobiet w przyszłej, wolnej Polsce, jako czegoś istotnego. Świadectwa ówczesnych działaczek wska- zują, że emancypantki były usuwane np. z Narodowej Demokracji. Zupełnie inna była pozycja kobiet w stron- nictwach socjalistycznych, gdzie równouprawnienie kobiet było częścią szerszego programu emancypacyj- nego, ale i te partie nie umieszczały tej kwestii wśród podstawowych celów. Na ziemiach polskich działalność ruchu kobiecego musiała też mieć odmienny charakter w zależności od zaboru, w każdym funkcjonowało inne prawo.

W zaborze austriackim, a także u nas na Śląsku Cieszyńskim, byliśmy przecież wtedy częścią Austro- -Węgier, zgodnie z Ustawą o stowarzyszeniach z 1867, „obcokrajowiec, kobieta i małoletni nie mogli być przy- jęci do stowarzyszenia politycznego”. Kobieta pozba- wiona praw politycznych nie miała żadnej możliwości reprezentowania swoich interesów. Powodowało to nie- możność zrzeszania się kobiet. Z kolei w zaborze pru- skim, w okresie najsilniejszego procesu germanizacji, przypadającego na przełom XIX/XX w., panowały spe- cyficzne warunki, wymagające od kobiet działań służą- cych przetrwaniu polskości, kobiety organizowały więc wiece w obronie używania języka polskiego w szkołach. W Wielkopolsce pionierką ruchu kobiecego była Emilia Sczaniecka. Założone przez nią w 1871 Stowarzyszenie pomocy naukowej dla ubogich dziewcząt, w 30 lat póź- niej liczyło już 2 500 członkiń.

O prawa kobiet walczył bowiem tylko nieza- leżny ruch kobiecy, dlatego nasze poprzedniczki, gdzie tylko było to możliwe, zakładały oddzielne organiza- cje kobiece. Polski ruch kobiecy zachęcał do aktyw- ności zawodowej, rozwoju intelektualnego, kultural-

nego, ale wiązał emancypację z najważniejszą wtedy dla Polaków kwestią wyzwolenia spod zaborów. Idea wyzwolenia polskiej kobiety łączyła się więc ściśle z dążeniem do wyzwolenia narodu. Zaangażowane na niwie publicznej kobiety akcentowały, iż ich nadrzędnym celem jest uzyskanie praw wyborczych dla całego narodu polskiego i ta idea zdobywała coraz większą popularność. Ważną postacią, która przyczyniła się do tego stanu rzeczy, była Paulina Kuczalska-Reinschmit - nazywana *Wodzem, Hetmanką, Sterniczką*. W swoim piśmie „Ster”, którego redakcja mieściła się w Warszawie, ogłaszała artykuły dotyczące pełni praw kobiet. W tym okresie nadal na czoło haseł emancypacyjnych wysuwano najczęściej edukację i aktywność zawodową.

W tamtym okresie, aby myśleć o prawach obywatelskich kobiet czy dostępie do wykształcenia, należało przede wszystkim zmienić świadomość społeczną, bowiem dopiero uwolnienie się od patriarchalnych więzów i schematów pozwoliłoby na formalną równość kobiety jako „człowieka i obywatela”. Te hasła zyskały na popularności na ziemiach polskich dzięki Elizie Orzeszkowej i Marii Konopnickiej, które dobrze rozumiały czym w życiu kobiety jest samowystarczalność. Właśnie dwudziestopięciolecie pracy pisarskiej E. Orzeszkowej stało się świetnym pretekstem do zorganizowania pierwszego konspiracyjnego kongresu kobiet, który odbył się w Warszawie w 1891. Został zorganizowany przez pierwszą organizację trójzaborową, zajmującą się głównie tajnym nauczaniem - Koło Kobiet Korony i Litwy (1886–1905), a wzięło w nim udział ok. 200 działaczek z całej Polski, zaś najważniejszą kwestią tam poruszaną była sprawa zawodowej aktywności kobiet. Kolejne tego typu zjazdy, na które przyjeżdżały kobiety ze wszystkich zaborów, miały miejsce w Galicji: we Lwowie, w Zakopanem i w Krakowie, gdzie nie było trzeba działać w konspiracji.

Dążenia do emancypacji przebiegały w różnych przestrzeniach i w bardzo różny sposób, np. walczące o prawa kobiet panie zaczęły obcinać na krótko włosy, sięgały po cygara, a nawet fajki.

Podsumowując i historycznie rzecz biorąc, polska kampania na rzecz równych praw dla kobiet znacznie różniła się od kampanii w innych krajach - dla Polek kluczowe było silne zaangażowanie w działalność narodowowyzwoleńczą. Walka w Polsce odbywała się jednak mniej więcej w tym samym czasie co w pozostałych regionach świata. Po stronie kobiet opowiadali się też mężczyźni, chociaż nie było ich wiele. Leon Petrażycki, wybitny polski prawnik, mówił w Dumie rosyjskiej w 1906, że: ***Równość ludzi i poczucie sprawiedliwości wymaga równouprawnienia kobiet. Ci co tego nie rozumieją, potrzebują wychowania, a nie dowodów. Równości wymaga interes zarówno państwa, społeczeństwa jak i cywilizacji.***

Działaczki ruchów kobiecych ze wszystkich trzech zaborów zorganizowały w 1917 Zjazd Kobiet Polskich, na którym kolejny raz sformułowano postulat równouprawnienia kobiet. Wybrano delegację, z Justyną Budzyńską-Tylicką jako przewodniczącą, która została zobowiązana do przeprowadzenia rozmów na temat praw wyborczych z tworzącym się wówczas rządem polskim. Na zjeździe tym powołano też Centralny Komitet Politycznego Równouprawnienia Kobiet, który zorganizował manifestację pod hasłem przyznania kobietom praw wyborczych.

Droga do uzyskania praw wyborczych przez polskie kobiety była długa i wyboista. Zawsze było ważne przełamywanie stereotypów, ruch kobiecy upowszechniał przekonania, że kobieta jest istotą równorzędną z mężczyzną, a nawet!!! posiadającą własne aspiracje. Kobiety wielokrotnie spotykały się też ze stwierdzeniem, padającym z ust działaczy partyjnych, że „czas na kobiety przyjdzie po odzyskaniu niepodległości”.

I tak się stało! Kobiety uzyskały prawa wyborcze 28 listopada 1918 i nie zmarńmy tego, i głosujmy na kobiety.

cdn.

Władysława Magiera

ŻYCIE Z JEZUSEM CHRYSTUSEM

Czytaj codziennie Biblię, to jest Słowo Boże:

Jezus Chrystus mówi: „Kto mnie miłuje, słowa mojego przestrzegać będzie”.

Ew. Jana 14:23a

Rozmawiaj codziennie poprzez modlitwę z Jezusem Chrystusem:

Taka zaś jest ufność jaką mamy do niego, iż jeżeli prosimy o coś według jego woli, wysłuchuje nas

I List Jana 5:14

Szukaj społeczności z innymi wierzącymi:

I trwali w nauce apostołskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach.

Dzieje Apostołów 2:42

Trochę historii

Ludzie i wydarzenia

ODCINEK 248

17.11.1993: w Bielsku – Białej zmarł dziennikarz i publicysta **Władysław Czaja**. Wbrew oczekiwaniom, wiadomości o nim są niezwykle skromne, ogólne. Urodził się w Nowym Boguminie 14.04.1922 r. O jego młodzieńczych latach wiadomo tylko tyle, że pochodził z patriotycznej rodziny. Gdzie i do jakich szkół uczęszczał, nie wiemy, a jeżeli było to gimnazjum, zapewne nauka została przerwana wybuchem II wojny światowej (?). Co robił w czasie wojny, autorzy notek biograficznych milczą. O kilku szczegółach dowiadujemy się z okresu powojennego. Wówczas zaangażował się wokół zorganizowania Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w CzSR. Związał się też z lokalnymi pismami „Głosem Ludu” i organem PZKO „Zwrotem”. Lata 1948 - 1951 spędził w Pradze, gdzie znalazł zatrudnienie w Ambasadzie Polskiej jako dziennikarz i tłumacz. W 1951 na stałe przeniósł się do Polski, do Bielska – Białej. Tu znalazł zatrudnienie w oddziale „Trybuny Robotniczej”. Był jednym z inicjatorów i pierwszym redaktorem pisma regionalnego „Kronika Beskidzka” (1956 – 1976) a następne dwa lata zastępcą redaktora naczelnego „Kroniki”. W 1960 r. dodatkowo przyjął obowiązki redaktora „Kalendarza Beskidzkiego”, a od 1980 „Informatora Kulturalnego Województwa Bielskiego”. Udzielał się też w wielu organizacjach, zwłaszcza w Towarzystwie Miłośników Ziemi Bielsko - Bialskiej, gdzie piastował przez wiele lat funkcję zastępcy przewodniczącego



i kierownika sekcji wydawniczej. Podejmował wiele inicjatyw społecznych, zwłaszcza w zakresie kultury. Jego dorobek dziennikarski i publicystyczny jest niezmiernie bogaty. Oprócz „Kroniki Beskidzkiej”, która dzięki posiadanym kwalifikacjom i niezwykłej pracowitości jej redaktora zyskała

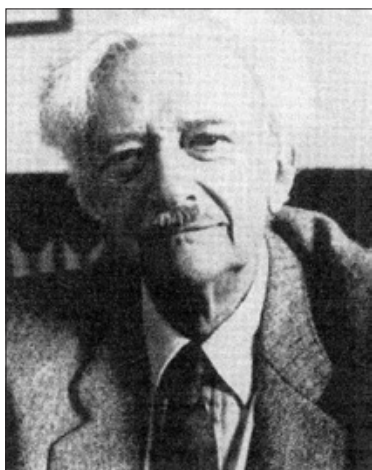
wielką popularność. Posyłał też swoje prace do kilku pism śląskich, również na Zaolzie.

- oOo -

24.11.1918: w Warszawie w inteligenckiej rodzinie inż. Rudolfa Lewańskiego i pianistki Marceli z domu Schoenwald, urodził się **Ryszard Kazimierz Lewański**. Wcześniej utracił matkę; jego wychowaniem w tradycji Kościoła Reformowanego i głębokim patriotyzmie zajęło się wujostwo Błęszyńskich. Początkowe nauki pobierał w domu, potem w Gimnazjum im. Mikołaja Reja, a po maturze 1936 r. podjął studia z zakresu historii na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Wybuch II wojny światowej zastał go na praktyce studenckiej w Sofii. Nie mogąc wrócić do okupowanego kraju, przez Węgry pragnął przedostać się na zachód. Niestety, przy przekraczaniu granicy wpadł w ręce strażników sowieckich i wywieziony został do ZSRR. Z wieloma Polakami dzielił los więźnia w Odessie, potem w Charkowie, wreszcie został skazany zimą 1940 r. na roboty przymusowe w gułagu na terenie Karelii. Zwolniony rok później, gdy tylko dotarła do niego wiadomość o formowaniu na terenie ZSRR armii polskiej przez gen. Władysława Andersa, niezwłocznie zgłosił się do służby. Jako jeden z redaktorów biuletynu informacyjnego Kresowej Dywizji Piechoty Korpusu, przemieszczany był wraz z jednostką przez Kirgizję, Irak, Palestynę, Liban do Egiptu i wreszcie w styczniu 1943 r. do południowych Włoch. Uczestniczył w całej kampanii włoskiej od Monte Santa Croce i Monte Cassino do Bolonii. W tym czasie był współredaktorem „Dziennika Żołnierza Armii Polskiej na Wschodzie”. Z czasem wokół pisma skupiła się grupa polskich literatów, m.in. Ferdynand Goetel, Józef Mackiewicz i Gustaw Morcinek. Zdemobilizowany na terenie Anglii, redagował tam „Słowo Polskie”. Jesienią 1947 wrócił jednak do Bolonii, by ukończyć przerwane wojną studia na uniwersytecie bolońskim i uzyskać tytuł doktora literatury

WŁADYSŁAW SOSNA





(1949). W roku akademickim 1950/1951 pełnił obowiązki lektora języka polskiego. Po ożenku z Lucią Panzawolta w 1951 r. wyjechał do USA, gdzie w Amerykańskiej Armijnej Szkole Językowej w Monterey (Kalifornia) był wykładowcą języka polskiego. Przez rok pracował jako lek-

tor języka włoskiego na uniwersytecie w Berkeley, gdzie jednocześnie zaliczył kurs bibliotekoznawstwa, uzyskując tytuł mistrza sztuki i literatury. Kolejne lata (1958 – 1960) spędził w Nowym Jorku jako kierownik Slavonic Division in New York Public Library. W 1960 r. wrócił wraz z żoną i synem Rudolfem do Bolonii, gdzie zajął się organizacją europejskiego oddziału Biblioteki Hopkins University; dodatkowo w latach 1964 – 1969 był wykładowcą języków na tymże uniwersytecie. Urlopowany na rok (1970/1971), przyjął funkcję kuratora zbiorów słowiańskich na uniwersytecie Standforda w Kalifornii. Efektem kalifornijskiej penetracji było opracowanie wielu dzieł przynoszących mu sławę bibliografa – dokumentalisty. Spośród wielu wymienimy tu chociaż wielotomową „Bibliografię słowników słowiańskich”, „Przewodnik po bibliotekach i archiwach polskich”, informator „Literatura słowiańska w tłumaczeniu na angielski”, „Polonica rękopiśmienne w archiwach i bibliotekach włoskich” i in.

W 1973 r. doprowadził do restytucji założonej w Bolonii w 1879 r. Akademii Historii Literatury Polskiej i Słowiańskiej im. Adama Mickiewicza, patronował pracom porządkowym archiwum i odnowieniem biblioteki. Od tego też roku rozpoczął wykłady z zakresu polonistyki na uniwersytecie w Pizie i tam też uzyskał tytuł profesora „incaricato stabilizzato” (1979), po czym przeniósł się na uniwersytet w Udine, gdzie 1992 r. nadano mu tytuł profesora „associato”. Siedem lat później przeszedł na emeryturę. Z jego inicjatywy istniejący tu instytut slawistyczny został przemianowany na Instytut Języków i Literatur Europy Wschodniej im. Jana Baudouina de Courtenay.

Był niestrudzonym organizatorem sesji i zjazdów naukowych, zwłaszcza związanych z rocznicami polskimi na terenie Włoch, z udziałem polskich uczonych, wśród nich m.in. kongresu z okazji 900. rocznicy założenia bolońskiej wszechnicy (1988), będącej wzorcem dla uczelni krakowskiej. W 1990 r. był także uczestnikiem Światowego Zjazdu Polaków Ewangelików organizowanym przez Polskie Towarzystwo Ewange-

lickie w Warszawie, zasiadał z jego prezydium. Wszystkie te zjazdy znalazły odbicie w kolejnych publikacjach. Najwięcej uwagi profesor skupił na tropieniu wszelkich polskich śladów na terenie Włoch, ich dokumentowaniu i publikowaniu w czasopismach naukowych („East Europa”, „Studia Italo – Polonica”, londyński „Pamiętnik Literacki”) lub w postaci książkowej. Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza zaliczyło go w poczet swoich członków honorowych; w 1995 r. otrzymał prestiżową nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Do ostatnich chwil życia pozostawał aktywny. We Włoszech był wielkim ambasadorem kultury polskiej. Zmarł w Bolonii 30.05.1996 r.

- oOo -

24.11.1968: w Belgradzie zmarł nagle prawnik **dr Gustaw Taraba**, kierownik delegatury Centrali Handlu Zagranicznego „Centrozap” w Belgradzie. Pochodził z Suchej Dolnej (ob. CzR), gdzie urodził się 9.07.1910 r. Był absolwentem polskiego Gimnazjum Realnego w Orłowej (1928). Studia z zakresu prawa zaliczył na Uniwersytecie im. Karola w Pradze, uwieńczony zdobyciem tytułu dr. prawa. W czasie studiów udzielał się w kilku organizacjach studenckich, w r. akademickim 1934/1935 był prezesem Związku Akademików Mniejszości Polskiej w Czechosłowacji „Jedność”. Swoją wiedzę z prawa polskiego uzupełnił dodatkowo na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Pod koniec 1937 r. rozpoczął pracę w polskiej kancelarii adwokackiej w Czeskim Cieszynie, a od jesieni 1938 r. w Dyrekcji Kopalń Spółki Górniczo – Hutniczej w Cieszynie. Z chwilą wybuchu II wojny światowej wyjechał do Krakowa, gdzie od 1940 r. pracował w Związku Spółdzielni Spożywców „Społem”, a jednocześnie włączył się do działalności konspiracyjnej, odpowiadał m. in. za zaopatrzenie w żywność i inne artykuły więźniów getta żydowskiego w Krakowie. Po uwolnieniu spod okupacji hitlerowskiej Górnego Śląska, już w marcu 1945 r. skierowany został na stanowisko kierownika delegatury „Społem” z zadaniem zorganizowania sieci aprowizacyjnej. W 1948 r. przeniósł się do Centrali Handlu Zagranicznego „Centrozap”, w latach 1953 – 1957 był jej dyrektorem, potem przez kilka lat zastępcą szefa polskiego przedstawicielstwa we Frankfurcie nad Menem. Po powrocie do kraju objął stanowisko dyrektora Biura Maszyn Górniczych. W 1964 r. powierzono mu kierownictwo delegatury „Centrozapu” w stolicy ówczesnej Jugosławii – Belgradzie.

- oOo -

30.11.1943: W wyniku zdrady lokalizacji

bunkra na południowo – zachodnich stokach Małej Czantorii, obsadzonego przez 10 – osobową grupę partyzantów AK „Czantoria”, silny oddział policji i wojska hitlerowskiego otoczył wskazane miejsce. Okrążeni partyzanci podzielili się na dwie podgrupy i podjęli nierówną walkę. Janowi Klancznikowi, Janowi Madzi, Józefowi Pieterowi i Stanisławowi Ruckiemu z pierwszej podgrupy, pragnącej rozprościć ogień nieprzyjaciela, udało się przebić przez okrążenie. Pozostali: Alojzy Badura, Jan Bujok, Jan Polok, Jan Pytel, Paweł Śliż oraz komendant Klemens Starzyk, broniący się w bunkrze, zginęli. Po stronie przeciwnika pozostało kilkunastu rannych i zabitych. Oddział „Czantoria” został rozbity, ale nie uległ likwidacji. Powracający do zdrowia Karol Feruga na nowo zebrał rozbitków, planując wznowienie akcji z początkiem wiosny 1944 r. Tymczasem w ręce policji wpadło kilka dalszych ofiarnych członków „Czantorii”: Jan Holeksa, Adolfina Jurenkówna i żona Karola Schreibera. Planowana zasadzka na konwój uwięzionych nie udała się, gdyż niespodziewanie zmieniono trasę przejazdu. Karol Feruga utracił kontakt z pozostałymi członkami oddziału; z powodu zgromadzenia w Ustroniu dużych sił policji, SS i gestapo, sam musiał się ukrywać. Wiosną 1944 r. oddział ponownie przeszedł pod komendę Batalionów Chłopskich.

Oddział „Czantoria”, pierwotnie pod dowództwem Batalionów Chłopskich, zawiązał się 10.05.1941 r. Po odejściu jego inspiratora Karola Schreibera, w 1942 r. inicjatywę przejął Klemens Starzyk i podporządkował oddział komendzie AK. Oddział miał znakomicie rozwiniętą siatkę swoich informatorów od Mostów nad Jabłonkowem po Skoczów, wiele osób zaangażowanych w dostarczanie żywności, pieniędzy, nierzadko broni i amunicji, a także leków i pomocy lekarskiej, której udzielał dr Zygmunt Łysogórski. Udało się oddziałowi nawiązać łączność z innymi grupami partyzantów operującymi w Beskidzie Śląskim po obu stronach Olzy. Dzięki bliskiej współpracy środowiskowej oddział uniknął rozbicia w czasie dwóch kolejnych wielkich obław od Zwardonia po Ustroń (15.07 i 5.09.1943 r.). Oddział nawiedzał szczególnie wrogo nastawionych do Polaków funkcjonariuszy hitlerowskich, konfidentów i szpiegów, rozbrajał posterunki i służbę leśną, w miarę możliwości wspierał poszkodowanych Polaków, ochraniał ludzi spalonych. Nie prowadził spektakularnych akcji sabotażowych i bezpośrednich frontowych ataków z niemieckimi, dobrze uzbrojonymi siłami niemieckimi, natomiast w dużym stopniu wiązał ich siły i ograniczał pewność i bezkarność ich działania w terenie. Ale nawet taka działalność podziemia spotykała się z coraz większymi represjami ze strony okupanta, do wprowadzenia terroru polegającego na zastosowaniu odpowiedzialności zbiorowej i pokazowych egzekucji w wioskach w 1944 r.

- oOo -

Wspomnijmy także:

01.11.1893: † **Jan Matejko**, autor niezliczonych szkiców i obrazów ilustrujących ważne wydarzenia z historii Polski, pobudzające ducha narodowego, m.in.: „Kazanie Skargi”, „Unia lubelska”, „Rejtan na sejmie warszawskim”, „Batory pod Pskowem”, a zwłaszcza „Bitwa pod Grunwaldem”, „Hołd pruski”, „Sobieski pod Wiedniem”, także licznych portretów; restaurator zabytków krakowskich, projektant polichromii. Patrz: odc. 183, „Więści Wyższobramskie” 2013/06, s. 10 –11.

11.11.1568: * **ks. Marcin Gracjan Gertych**, rektor szkoły braci czeskich w Poznaniu, nadworny kaznodzieja Andrzeja Leszczyńskiego, pastor w Siedlisku, Beresteczku i w Lesznie, senior braci czeskich w Ostrorogu, autor rozprawy „De prima unitas fratrum in Polonia origine”. Patrz: odc. 73, „Informator Parafialny” 2004/03, s. 8.

14.11.1918: † **ks. Jan Kulisz**, brat ks. Karola Kulisza, administrator zboru we Frywałdzie, pastor w Olsztynku, dyr. seminarium nauczycielskiego tamże. Patrz: odc. 81, „Informator Parafialny” 2004/12, s. 9.

15.11.1668: † **Albrecht Saebisch**, architekt, projektant trzech ewangelickich Kościołów Pokoju (Głogów, Jawor, Świdnica), fortyfikator Wrocławia i Brzegu, kolekcjoner sztuki, bibliofil, publicysta. Patrz: odc. 153, „Więści Wyższobramskie” 2010/12, s. 18.

16.11.1868: † **Samuel Orgelbrand**, księgarz – antykwariusz i wydawca warszawski; wydrukował: „Bibliotekę Starożytnych Pisarzy Polskich” (5 t.), „Cmentarz Powązkowski” (3 t.), „Encyklopedię Powszechną” (28 t.), był głównym wydawcą dzieł Józefa Ignacego Kraszewskiego. Łącznie wyemitował ponad 300 pozycji polskich. Patrz: odc. 153, „Więści Wyższobramskie” 2010/12, s. 18.

21.11.1768: * **ks. Friedrich Daniel Ernst Schleiermacher**, teolog i myśliciel protestancki, pastor w Berlinie, profesor uniwersytetów w Würzburgu, Halle i Berlinie, jeden z inicjatorów unii Kościołów Luteranckich i Kalwińskich, autor szeregu prac: „Rozważania o religii”, „Monologi”, „Wiara chrześcijańska...”. Patrz: odc. 131, WW 2009/2, s. 10.

24.11.1768: * **Jerzy Samuel Bandtkie**, nauczyciel i rektor gimnazjów na Dolnym Śląsku, prof.

bibliografii i dyr. Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, autor wielu cennych prac, m.in. z historii Śląska („Wiadomości o języku polskim w Szląsku i o polskich Szlązakach”, „Historia Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego”, „Historia drukarni w Królestwie Polskim”). Patrz: odc. 147, „Więści Wyższobramskie” 2010/6, s. 18 – 20.

29.11.1943: † **dr Władysław Michejda**, uczestnik przewrotu wojskowego w Cieszynie w 1918 r., walczył pod Lwowem, uczestniczył w Powstaniach Śląskich, adwokat w Katowicach, współzałożyciel pisma „Ewangelik Górnos Śląski”, przewodniczący Tymczasowej Rady Kościoła Unijnego w Katowicach, syndyk huty w Trzyńcu, działacz ZWZ – AK, stracony w Oświęcimiu.

30.11.1768: * **Jędrzej Śniadecki**, chemik,

biolog i lekarz, prof. chemii i farmacji uniwersytetu w Wilnie, prezes Towarzystwa Lekarskiego, prymariusz kliniki uniwersyteckiej, przewodniczący Towarzystwa Szubrawców, autor dzieła „Teoria jestestw organicznych”, satyryk. Patrz: odc. 182, WW 2013/5, s. 16.

30.11.1868: † **Hipolit Cegielski**, dr filozofii, nauczyciel gimnazjum w Poznaniu, założyciel sklepu z artykułami żelaznymi, maszynami rolniczymi i warsztatem naprawczym; z czasem uruchomił własną produkcję narzędzi i maszyn rolniczych, wreszcie lokomobili, silników parowych i wszelkich urządzeń potrzebnych w przemyśle przetwórczym (tartaki, gorzelnie, browary), wydawał katalogi. Fabryka była podporą polskiego środowiska i bastionem polskości, realizatorem pozytywistycznego hasła pracy organicznej. Patrz: odc. 178, „Więści Wyższobramskie” 2013/01, s. 12 – 13.

Wydarzenia parafialne

Wybory za nami!

Drodzy Parafianie!

Za nami miesiąc pełen wrażeń. Przez ostatnie trzy niedziele skupiliśmy się na wyborze nowego proboszcza cieszyńskiej parafii. Duża frekwencja na nabożeństwach prezentacyjnych kandydatów na to stanowisko - ks. Sławomira Sikory ze Szczecina (7 października) i ks. Marcina Brzóska ze Świętochłowic (14 października) - świadczy o ogromnym Waszym zainteresowaniu i trosce o losy naszej parafii. Po każdym z tych nabożeństw mogliśmy wysłuchać w kościele osobistej prezentacji księży kandydatów oraz zadać nurtujące nas pytania. Wcześniej, na łamach „Więści Wyższobramskich” dwukrotnie prezentowaliśmy ich stanowiska i wypowiedzi. Mieliśmy również możliwość poznać rodziny obu księży. Obaj zaprezentowali się znakomicie i jak wykazały wybory,



uzyskali prawie równorzędną ilość zwolenników.

21. października br. wybraliśmy nowego proboszcza naszej parafii. Nabożeństwo oraz Wyborcze Zgromadzenie Parafialne poprowadził ks. biskup Adrian Korczago. Większość uczestników nabożeństwa pozostała, by podczas Zgromadzenia oddać głos na swojego kandydata. W zgromadzeniu uczestniczyło ponad tysiąc osób. Oddano 945 ważnych kart wyborczych, w tym trzy głosy osób wstrzymujących się (nie dokonano wyboru). Nie było głosów nieważnych. Tylko 28 głosów zaważyło na wyborze ks. Marcina Brzóska na proboszcza naszej parafii. Uzyskał 485 czyli 51,32% głosów, natomiast ks. Sławomir Sikora otrzymał 457 głosów (48,36%). Uprawnionych do głosowania było 3900 osób. Frekwencja wyniosła 24,23%.

Dziękujemy za ogromne zainteresowanie wyborami i tak dużą frekwencję podczas Zgromadzenia Parafialnego. Dziękujemy ks. biskupowi Diecezji Cieszyńskiej za sprawne przeprowadzenie wyborów, a przede wszystkim za wygłoszone Słowo Boże podczas nabożeństwa, tak wymownie obrazujące stojące przed nami zadania i wyzwania. Dziękujemy także wszystkim wolontariuszom pracującym zarówno w Komisji Skrutacyjnej jak i przy wydawaniu kart wyborczych oraz przygotowaniu wyborów.

Głęboko wierzymy, że ks. Marcin Brzóska znajdzie w Cieszynie przyjazne środowisko, zaangażowanych parafian i z Bożą pomocą poprowadzi przez następnych co najmniej 10 lat cieszyńską parafię, największą parafię ewangelicką w Polsce. Zachęcamy do powierzenia tej sprawy Bogu we wznoszonych modlitwach.

*W imieniu Rady Parafialnej
Małgorzata Waclawik - Syrokosz
Kurator Parafii
Zdjęcia: Beata Macura*





BŁOGOSŁAWIONY NIECH BĘDZIE BÓG I OJCIEC PANA NASZEGO JEZUSA CHRYS-
TUSA, KTÓRY WEDŁUG WIELKIEGO MIŁOSIERDZIA SWEGO ODRODZIŁ NAS KU NADZIEI
ŻYWEJ PRZEZ ZMARTWYCHWSTANIE JEZUSA CHRYSZTUSA.

1 Piotra 1,3

Przeżyjmy to jeszcze raz...

Drodzy Czytelnicy, pragniemy wrócić wspomnieniami w miniony czas i przypomnieć, zaprezentować w fotorelacji i opublikować kazanie wygłoszone przez pierwszego kandydata na Proboszcza największej parafii w Polsce, którym był ks. Sławomir Sikora ze Szczecina. Nabożeństwo odbyło się 7 października br. o godzinie 9.00.

Redakcja

Cierpi kto między wami? Niech się modli. Weseli się kto? Niech śpiewa pieśni. Choruje kto między wami? Niech przywoła starszych zboru i niech się modlą nad nim, namaściwszy go oliwą w imieniu Pańskim. A modlitwa płynąca z wiary uzdrowi chorego i Pan go podźwignie; jeżeli zaś dopuścił się grzechów, będą mu odpuszczone. Wyznawajcie tedy grzechy jedni drugim i módlcie się jedni za drugich, abyście byli uzdrowieni. Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego.

Jk 5, 13 - 16

Nie ukrywam, że od paru dni towarzyszył mi stres, wynikający ze świadomości, jak wiele zależy od dzisiejszego nabożeństwa i spotkania. Zdaję sobie sprawę, że część z was pamięta mnie z czasów, kiedy mieszkalem w Cieszyńcu, tu byłem konfirmowany, chodziłem do SP 1, a później do „Mechana”, dorastałem w wierze w filiale w Markłowicach, prowadziłem nabożeństwa jako praktykant. Z kolei dla niektórych jestem zupełnie nieznany z odległego Szczecina. Stąd ten stres. Jadąc jednak do Was, zadałem sobie pytanie, czy ten stan jest darem i owocem działania Ducha Świętego? Oczywiście że nie, skoro nabożeństwo jest zawsze radością i błogosławieństwem. Będąc razem w kościele doświadczamy prawdy słów Jezusa „Ja pragnącemu dam darmo ze źródła wody żywota”. Tego już dziś doświadczaliśmy: czy Sakrament Chrztu Świętego nie jest spotkaniem z Jezusem przy źródle wody życia? Spowiedź doświadczeniem wody przebaczenia, a w czasie Sakramentu Komunii Świętej czy nie otrzymujemy wody budującej i wzmacniającej szczególną więź z Chrystusem, ale również relacje między nami?

Nasze życie często porównujemy do wędrówki. Jest nam dane przechodzić przez różne obszary, czasem mamy piękne widoki, a droga jest wygodna i przewidywalna, ale czasem nasze życie przypomina wędrówanie przez pustynię. Praży słońce, jesteśmy zmęczeni, wokół nas tylko piach, który kaleczy nasze stopy, nie pozwala swobodnie oddychać. Wyobraźmy sobie, jaką ulgę przyniosłby nam w tej sytuacji widok oazy, z zieloną bujną roślinnością, a przede wszystkim z wodą zdatną do picia. W naszym duchowym życiu Chrystus jest tym, który ma dla nas



wodę życia. Jaki symboliczny proch przynieśliśmy dzisiaj na nabożeństwo na naszych życiowych nogach? Proch winy, gniewu, pesymizmu, słabości, lęku? Jezus zachęca nas słowami „Pragniesz? Przyjdź do mnie, mam dla ciebie wszystko, co potrzebujesz”.

Pozwólcie, że przywołam jeszcze jeden obraz: człowiek jest jak drzewo. Jakim zatem jesteś drzewem? Silnym, zielonym, pełnym życia? Czy zieleń twoich liści świadczy, że Twoje korzenie czerpią z dobrego źródła? Od tego wszystko zależy. Od tego, co niewidzialne, co pod powierzchnią ziemi. Czasem zastanawiamy się, dlaczego człowiek jest takim, jakim jest. Dlaczego jest zarozumiały, dlaczego buduje swoje ego kosztem innych, dlaczego jest nieuprzejmy i przewrażliwiony na swoim punkcie. Jeśli korzenie człowie-

ka zapuszczone są w kompleksy, poczucie niesprawiedliwości, niespełnienia, zakorzenione są w negatywnych doświadczeniach przeszłości, wtedy takie drzewo nie może mieć zielonych liści, nie może wydawać dobrych, smacznych owoców.

Tymczasem jeśli zakorzenimy się w Chrystusa, będziemy mieć stały dostęp do Jego siły, mądrości, przebaczenia, budowania pozytywnego obrazu siebie, a przede wszystkim zakorzenieni będziemy w miłość, która przemieniać będzie kolejne obszary naszego życia, dzięki czemu przypominać będziemy nawodniony ogród. Człowiek ufający Bogu jest jak drzewo zasadzone nad wodą, które nad potok zapuszcza swoje korzenie, nie boi się, gdy upał nadchodzi, lecz jego liść pozostaje zielony i w roku posuchy się nie frasuje, i nie przestaje wydawać owocu” pisze prorok Jeremiasz.

Dlatego przywołałem ten obraz drzewa? Dzisiejszy bowiem tekst biblijny skupia się na jednym, bardzo ważnym elemencie naszej duchowości: na modlitwie. Nie można być chrześcijaninem zielonym, żywym, bogato owocującym drzewem, bez modlitwy. Modlitwa bowiem ukorzenia nas w Bogu. Jakub wymienia parę okoliczności, w których modlitwa jest ważna: cierpienie, radość, choroba, poczucie winy – Jakub daje w swoim liście konkretne wskazania obejmujące tylko część naszego codziennego życia. A kto się modli, jest zwycięzcą w każdej sytuacji. Jeśli modlimy się za chorego, otaczamy go duchową opieką, wspieramy go w przechodzeniu przez ten trudny czas, zmieniamy jego rzeczywistość. Wiemy, że nie każda choroba kończy się powrotem do zdrowia. Czasami człowiek objęty modlitwą wstawieniczą umiera. Często ludzie czują się wtedy zawiedzeni. Śmierć traktujemy jak przegraną, ale przecież dla wierzących śmierć nie jest końcem, ale dopiero początkiem. Poza tym to wielka różnica zmagać się z cierpieniem, chorobą i umieraniem, będąc otoczony modlitwą wpływającą z miłości bliskich, a zmagać się z tym tylko i wyłącznie z towarzyszącą rozpaczą najbliższego oto-



czenia. Modląc się, zwyciężamy. Dzisiejszy tekst kazania nawiązuje do myśli Apostoła Pawła „nieustannie się módlcie”. Nie tylko w tych wymienionych sytuacjach, ale również, kiedy macie podjąć ważną decyzję, módlcie się o drugiego człowieka, módlcie się za swój zbor, za swoich duszpasterzy.

Żyjemy w czasach, w których cenimy sobie konkrety. Cenimy podejmowane działanie. Tak, drzewo ma być zielone i ma owocować, a owoce mają być smaczne, ale jako chrześcijanie nie możemy zapominać, że wszystko co dobre i błogosławione w życiu zarówno pojedynczego człowieka, jak i w życiu Kościoła oraz w życiu poszczególnego zboru, zależy od tego, co dzieje się „pod powierzchnią ziemi”.

W parafii w Szczecinie przeżywamy obecnie dobry, błogosławiony czas. Zbor tętni życiem. W ostatnich latach bardzo dużo młodych osób, rodzin z dziećmi, dołączyło do nas, dlatego na każdym nabożeństwie jest ok. 100 osób, w tym spora grupa dzieci i ich rodziców. Z jednej strony, aby tak było, aby wyjść naprzeciw tej

nowej sytuacji, z Radą Parafialną podjęliśmy konkretne działania, to jest nasza odpowiedzialność. Ale kiedy odwiedzam naszych seniorów, w czasie domowych nabożeństw pytają zawsze „a co słyszać w parafii?”.

Kiedy opowiadam im o tej codzienności, oni ze łzami w oczach wyznają „Bogu dzięki, od lat o to się modlę”. Tak. Modlitwa towarzyszy naszym działaniom, wtedy są one błogosławione.

Cieszę się, że zbliżające się wybory proboszcza parafii pobudzają nas wszystkich do intensywnej modlitwy. Wiem, że część z Was modli się, aby Waszym proboszczem został ks. Marcin Brzóska, część modli się, abym został Waszym proboszczem. Wiecie, że modlitwy i jednych i drugich nie mogą być wysłuchane. Proszę was, jeśli większą ilość głosów otrzyma ten drugi kandydat, nie czujcie się rozczarowani, nie zastanawiajcie się, czy ci drudzy okazali się bardziej sprawiedliwymi przed Bogiem, że ich modlitwy zostały wysłuchane. Niezależnie kto zostanie wybrany wszyscy możemy zwyciężyć. Już zwyciężamy, ponieważ cieszynska parafia jest objęta teraz błogosławieństwem modlitw wielu osób, również tych w Szczecinie. Wyrwajmy w tej modlitwie, a wtedy wszyscy zwyciężymy. Na koniec życzę Wam, Drogi Zborze, abyście byli jak zielone, tętniące życiem drzewo, które zakorzenione jest w Bogu. AMEN

Ps. *Te słowa dopisuję, znając wyniki wyborów.*

Dziękuję za Wasz udział w na-



bożeństwie i spotkaniu 7 października w Kościele Jezusowym. Zachowamy dobre wspomnienia, był to dla naszej rodziny błogosławiony czas, dziękuję za Waszą otwartość i okazaną życzliwość. Proszę tych, którzy zagłosowali na mnie (a bardzo cenię sobie Wasze poparcie), abyście otoczyli modlitwą, wsparciem i życzliwością wybranego większość głosów ks. Marcina Brzóske. Opowiedzcie mu o swoich nadziejach, oczekiwaniach, jakie wiązałyście z moją osobą i bądźcie otwarci na współpracę. Niech Pan Bóg Wam błogosławi!

ks. Sławomir Sikora





Foto: Beata Macura

Drugiego kandydata ks. Marcina Brzóske i Jego kazanie zaprezentujemy w grudniowych Wieściach Wyższobramskich. Serdecznie zapraszamy.

Zachowanie i ochrona dziedzictwa kulturowego Śląska poprzez wykonanie prac budowlano-konserwatorskich w Kościele Jezusowym w Cieszynie. Część II



Rzeczpospolita
Polska



Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Prace ziemne w części za ołtarzem zostały zakończone, o czym informowaliśmy na łamach poprzedniego numeru Informatora Parafialnego. Niemalże całość wysiłku „przerzucono” na remont wieży i tu na wysokościach prace budowlane postępują stosunkowo szybko, na co ma wpływ pogoda – oby jak najdłużej sprzyjała – oraz oczywiście zaangażowanie pracowników firmy wykonującej tak poważne prace. O wykonywanych pracach na wieży kościoła możemy przekonać się, sami patrząc w górę i widząc od czasu do czasu smugi drobnego pyłu ulatującego w górę. Po dokończeniu stawiania rusztowań oraz ich technicznym odbiorze przystąpiono do skuwania cementowych tynków. Dzięki tym pracom odsłonięto ceglane ściany wieży i można było ocenić ich stan zachowania. W niektórych częściach odkryto ubytki związane z pozostawieniem starych otworów po dawnych rusztowaniach budowlanych, niektóre z cegieł należy wymienić. Następnie rozpoczęto prace związane z oczyszczeniem ścian z resztek tynku i usunięciem luźnych pozostałości i nawarstwień. Tak przygotowaną powierzchnię ścian zabezpieczano specjalnymi środkami wzmacniającymi strukturę i uzupełniono zaprawy spoinujące ściany, oczywiście ze względu na powierzchnię i wysokość, niektóre z tych prac jeszcze trwają.



Skuty tynk przed czyszczeniem

W tym samym czasie prowadzono też prace związane z odczyszczeniem kamiennych detali architektonicznych, które nasi przodkowie umieścili m.in. tuż pod zadaszeniem wieży. Ściągnięcie warstw zabrudzeń pozwoliło odsłonić kolor – żółty / jasno żółty – zdobień kościoła, które po odczyszczeniu i zabezpieczeniu znów będą się wyróżniały i pięknie prezentowały, tak jak przed wieloma laty.

Postawienie rusztowania pozwoliło też na zbadanie z bliska tarcz zegara kościoła. Okazało się, że blacha, z której wykonano tarcze, jest już mocno skorodowana i nadają się do wymiany na identyczne nowe. Stare tarcze mogą trafić do muzeum, jednakże tutaj ostateczną decyzję musi podjąć Wojewódzki Konserwator Zabytków. W wieży również zostaną wymienione okna oraz poddane renowacji lub częściowej wymianie – w zależności od stanu ich zachowania – solidnych rozmiarów drzwi, którymi przed laty wyciągano m.in. dzwony na wieżę. A ponadto na wieży będą wykonane drobne prace blacharskie oraz wymienione elementy uziemienia piorunochronu. Prace postępują i wiele z nich zostało już wykonanych, ale jeszcze sporo przed nami, o czym w następnych relacjach.

tekst: Marcin Gabryś,

foto z prac budowlanych: Piotr Orłowski



Pęknięcia



Elementy zdobień kościoła



Prace skuwania tynków



Tarcze zegara przed demontażem



Fragment tarczy zegara



Fragment tarczy zegara



Zwietrzałe cegły i ubytki w ścianie



Otwory po dawnych rusztowaniach



*Otwory po dawnych rusztowaniach
budowlanych*



Elementy zdobień kościoła



Elementy zdobień kościoła w czasie czyszczenia

Święto w Gumnach

„Kronika niniejsza została założona w roku 1998 po remoncie części mieszkalnej obecnego budynku kaplicy. Historia budynku kaplicy sięga roku 1863, kiedy to ewangelicy wsi Gumna, Ogrodzona i Zamarski wybudowali szkołę. (...)”.

Niedziela 23 września br. była wyjątkowym dniem dla ewangelików z Gumien. W czwartą niedzielę września, zebraliśmy się by wspólnie świętować Pamiątkę Założenia i Poświęcenia kaplicy, połączoną z jubileuszem 155-lecia szkoły w Gumnach, a także 37. rocznicą przekształcenia salki w kaplicę oraz 20-leciem przeprowadzenia generalnego remontu całego obiektu. W czasie uroczystego nabożeństwa dziękowaliśmy również za tegoroczne żniwa.

Kazanie w czasie dziękczynnego nabożeństwa wygłosił, pochodzący z Puńcowa, ks. Tomasz Wigłasz z parafii w Białymstoku. Nabożeństwo prowadził opiekun naszego filiału ks. Tomasz Chudecki, który przywiozł na naszą uroczystość niespodziewanego (ale równie serdecznie witanego) gościa z Niemiec - ks. Johannes'a Jochemczyk. O oprawę muzyczną zadbała zaproszona Orkiestra Parafialna, która mimo pochmurnego nieba, siedząc w ogrodzie przylegającym do kaplicy, wykonała kilkanaście utworów, a także prowadziła zgromadzonych w śpiewie w jednej z wyznaczonych pieśni. W bogatym programie nie zabrakło czasu na krótki występ najmłodszych – dzieci szkółki niedzielnej, które powitały księży kwiatami i przekazały na ich ręce Biblię i chleb. Po nabożeństwie wszyscy uczestnicy nabożeństwa zostali zaproszeni na wspólny posiłek – gulasz, a także kawę, herbatę i pyszne ciasta.

Uroczystości ob-



chodów Pamiątki Założenia kaplicy połączonej z Dziękczynnym Świątem Żniw to każdorazowo wielkie wyzwanie dla naszej niewielkiej społeczności. Jednak dzięki Bożej łasce, pod wodzą naszego wieloletniego prezbitera p. Jana Frydy, możemy temu zadaniu podołać. Należy przy tej okazji wspomnieć, że dzięki inicjatywie i ogromnemu zaangażowaniu p. Frydy kaplica i jej otoczenie są stale modernizowane, zaś poddasze naszej kaplicy wzbogaciło się w tym roku o 12 stołów (przekazanych nieodpłatnie przez p. Frydę), przy których do posiłku zasiadli uczestnicy niedzielnego nabożeństwa. Słowa ogromnego uznania i podziękowania kieruję do: Pań, które przygotowały pyszny posiłek, wszystkich zaangażowanych w porządkowanie i ustrojenie kaplicy oraz jej otoczenia, p. Piotra Wojackiego za przygotowanie nagłośnienia, Pań, które upiekły smakowite ciasta, Zuzi i Emilki za sprzedaż pysznych kołaczyków, rodziny Wardas, darczyńców darów na ołtarz.

Pierwszy akapit niniejszego artykułu został zaczerpnięty z pierwszych stron Kroniki Filału Gumna, założonej i pięknie prowadzonej, nieprzerwanie do 2017 r., przez śp. Edwarda Fignę. Obecnie wszystkie wydarzenia w Kronice dokumentuje p. Adam Bisok, za co jesteśmy mu ogromnie wdzięczni. Kronika Filału – z której jesteśmy niezwykle dumni – to zbiór kilkuset zdjęć dokumentujących ważne wydarzenia w historii społeczności ewangelików w Gumnach. Niewątpliwie fotorelacja z wyżej opisanych obchodów Pamiątki Założenia kaplicy połączonych z Dziękczynieniem za Żniwa zapelni jej kolejne strony.

*Tekst i zdjęcia: Bożena Kawulok
Zdjęcia: Adam Bisok*



Od lewej ks. Jochemczyk z NRF, ks. Chudecki, ks. Wigłasz z Białegostoku i pani Kaleta

Fotomigawki z ...

... nabożeństwa Żniwowego w Puńcowie



... z nabożeństwa Żniwowego w Ogrodzonej



Foto: Dariusz Kurzok



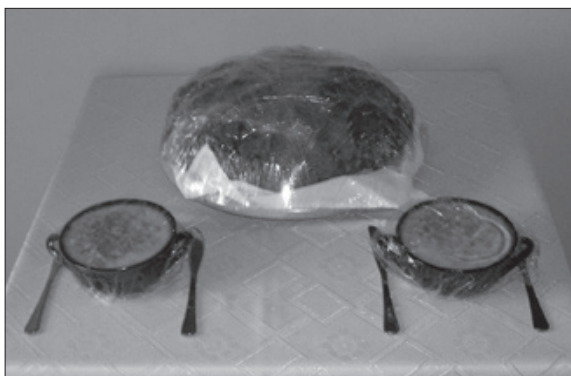


Foto: Dariusz Kurzok



... z nabożeństwa Żniwowego w Cieszynie



Foto: Marek Chudecki







Kolejna, udana wycieczka...

W piątek 28 września ponad 90-cio osobowa grupa parafian z Hażłacha i Zamarsk wyruszyła na wycieczkę. To już czwarta wycieczka tych dwóch filiałów ciesząca się niezmiennie dużą frekwencją. Poprzednie miały miejsce w Pieninach, Górach Stołowych i w Karpaczu. Tym razem dwa autokary w piątkowe popołudnie wyruszyły w Góry Sowie, które jak się okazało, są chyba nieco mniej znane. Po przyjeździe do celu po godz 20.00 i kolacji zostaliśmy zakwaterowani w ośrodku w małej miejscowości Rzeczka. Kolejny dzień był pełen atrakcji. Po śniadaniu zaopatrzeni w prowiant wyruszyliśmy najpierw do Twierdzy Osówka, podziemnego kompleksu tuneli wielkiego hitlerowskiego projektu Riese (olbrzym). Nie do końca wciąż pozostaje wyjaśniony cel budowy tych ogromnych fortyfikacji. Przewodnicy starali się nam przybliżyć różne ciekawostki związane z tym miejscem. Prawie 40 osób zdecydowało się wziąć udział w trasie ekstremalnej, gdzie trzeba było m.in. przepłynąć łódką pod ziemią, niejednokrotnie schylać się i uważnie iść wąskimi korytarzami. Pozostali wybrali bardziej spokojną trasę histo-



ryczną. Następnie pojechaliśmy kawałek dalej do miejscowości Grodno, gdzie na górze znajduje się zamek. Ciekawa historia tego obiektu została przybliżona przez przewodnika. Z najwyższej wieży można też było podziwiać widok całej okolicy. Przed 15 wróciliśmy do ośrodka i kilkanaście osób postanowiło już odpocząć na miejscu. Zdecydowana większość wyruszyła jednak dalej, na najwyższy szczyt – Wielką Sowę (1012 mn.p.m.). Przy pięknej pogodzie, mocno motywowani przez naszego opiekuna ks. Marcina Podżorskiego, osiągnęliśmy szczyt. Udało się nawet zdążyć na wieczorną obiadokolację. Coraz chłodniejszy wieczór był czasem rozmów w sali przy kominku. Najwytrwalsi kibicowali jeszcze potem w półfinałowym meczu Mistrzostw Świata w siatkówce, gdzie nasi zawodnicy pokonali USA.

W niedzielę po nabożeństwie mieliśmy krótkie spotkanie na miejscu, po czym zapakowaliśmy się do autobusów i ruszyliśmy w drogę powrotną do domu. Po drodze były jednak planowane przystanki i atrakcje. Najpierw zwiedzaliśmy twierdzę Srebrna Góra, niezwykle ciekawie opowiedzianą przez znakomitych przewodników. Kolejnym przystankiem były Ząbkowice Śląskie. Niektórzy zdążyli zobaczyć krzywą wieżę, inni wykrzystalizowali czas przede wszystkim na obiad i lody. A później już droga do domu, nieco wydłużona przez korki na autostradzie. Późnym wieczorem dotarliśmy do domu, szczęśliwi, zachwyceni po raz kolejny pięknem naszego kraju, wdzięczni za Bożą ochronę i piękną pogodę.

Uczestnik

Zdjęcia Joanna Sojka i ks. Marcin Podżorski



Piękny Jubileusz

Drodzy parafianie

W listopadzie br. mija 40 lat od ordynacji Proboszcza naszej Parafii, ks. Janusza Sikory. Pragniemy wyrazić swoją wdzięczność Bogu za jego służbę w Parafii i w Kościele. Dlatego zapraszam w imieniu Rady Parafialnej wszystkich zborowników do wzięcia udziału w nabożeństwie, w niedzielę 18 listopada o godzinie 10.00, w Kościele Jezusowym w Cieszynie.

Kurator Parafii

Małgorzata Waclawik-Syrokosz

Za wszystko dziękujcie; taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was.

1 Tes 5,18



Ks. Janusz Sikora ordynowany przez ks. Biskupa Janusza Narzyńskiego razem, od lewej: mgr teol. Rudolfem Bażanowskim, mgr teol. Adamem Podzorskim oraz mgr teol. Tadeuszem Szurmanem dn. 19.11. 1978 r.



Jubileusz 95 lat Ewangelickiego Diakonu Żeńskiego „EBEN-EZER”

W sobotę 15 i w niedzielę 16 września 2018 roku odbyły się uroczystości związane z jubileuszem 95-lecia Diakonu Żeńskiego EBEN-EZER w Dziegielowie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP. Diakoniat powstał w 1923 roku, a jej założycielem był znany na Śląsku Cieszyńskim po obu stronach Olzy duszpasterz, kaznodzieja, przywódca ruchu przebudzeniowego, społecznik, patriota i wielki Polak - ks. senior Karol Kulisz (rodem z Dziegielowa). Widząc nędzę

po I wojnie światowej ludności Śląska Cieszyńskiego, jako osoba której wiara była czynna w miłości na rzecz drugiego człowieka, a zwłaszcza tego w potrzebie. Najpierw w Ligotce Kameralnej (dziś Republika Czeska), a później w Dziegielowie założył Zakłady Opiekuńczo Wychowawcze i Polski Ewangelicki Diakoniat Eben-Ezer w Dziegielowie. Niespełna 100 lat temu ks. senior K. Kulisz (ważne to dziś do przypomnienia w rocznicę Odzyskania Niepodległości przez Polskę)

kierował się chęcią niesienia pomocy ubogim, bezdomnym, niepełnosprawnym, starcom i sierotom, schorowanym, sędziwym, opuszczonym i cierpiącym ludziom bez względu na wyznanie i narodowość. W tym pomagały mu Siostry diakonise, które z Bożą pomocą z niczego zorganizowały wielkie zakłady opiekuńcze w Dzięgielowie, a także pracowały w Szpitalu Śląskim w Cieszynie, w Bystrej k. Bielska-Białej i w licznych parafiach, niosąc pomoc pielęgniarską i duszpasterską do chorych, ubogich, żyjących na marginesie życia dzieci czy dorosłych.

Jubileusz rozpoczął się w sobotę 15 września popołudniowym koncertem w wykonaniu orkiestry kameralnej i chóru ECHO ze zborów z czeskiej strony Zaolzia pod dykcją Tomasza Konderli. Słowo Boże w tym dniu zwiastował ks. Stanisław Kaczmarczyk z Czeskiego Cieszyna. Orkiestra i chór zgotowały licznie zebranych słuchaczom prawdziwą ucztę duchową oraz muzyczną przez wykonywane i grane pieśni. Wśród gości obecny był m.in. Przewodniczący Rady Powiatu Cieszyńskiego Ludwik Kuboszek, który złożył w imieniu własnym i Starosty Cieszyńskiego życzenia dla Sióstr Diakonis.

Główne uroczystości odbyły się w niedzielę podczas dziękczynnego nabożeństwa w kościele Eben-Ezer, któremu przewodniczyli: bp Adrian Korczago, bp Ryszard Bogusz, ks. Emil Gajdacz, ks. Marek Londzin, ks. Tymoteusz Bujok. Kościół wypełnił się gośćmi i zborownikami oraz licznie zebranymi podopiecznymi Ewangelickiego Domu Opieki Emaus m.in. na wózkach inwalidzkich czy pracownikami domu wraz z całymi rodzinami. Okolicznościowe kazanie wygłosił zwierzchnik Diecezji Cieszyńskiej bp Adrian Korczago a zarazem przewodniczący Rady Opiekuńczej Diakonu. Podczas nabożeństwa została przedstawiona sztuka „95 lat Eben-Ezer”, nawiązująca do historii, współczesności oraz wizji na przyszłość tego dzieła, niosącego pomoc bliźniemu w potrzebie. Sztukę przedstawili mieszkańcy, pracownicy Ewangelickiego Domu Opieki „Emaus” w Dzięgielowie i siostry diakonisy.

Solenizantki otrzymały gratulacje od wielu osób, w tym m.in. w imieniu Diakoni Kościoła przemówił ks. bp Ryszard Bogusz, prezes diakonii czy wójt Gminy Go-



leszów Krzysztof Glajcar, który podziękował za wszystkie lata służby, modlitwę i życzył zdrowia, Bożego pokoju i błogosławieństwa dla całego dzieła diakonatu, dziś realizowanego przez

prowadzenie Ewangelickiego Domu Opieki „Emaus”

Wiceprzewodnicząca Sejmiku Województwa Śląskiego Sylwia Cieślar odznaczyła dzięgielowski diakonat Złotą Honorową Odznaką za zasługi dla naszego województwa, natomiast obecna siostra przełożona Ewa Cieślar i jej poprzedniczka s. Lidia Gottschalk otrzymały złote odznaki za zasługi dla województwa.

Uświetnieniem obchodów był występ parafialnego chóru z Dzięgielowa tym razem pod batutą Jeana Claude Hauptmanna.

Uroczystość zakończyła się zaproszeniem przez diakonat wszystkich uczestników nabożeństwa na poczęstunek, który przy pięknej pogodzie odbył się w ogrodzie przy kościele.

Siostra przełożona Ewa Cieślar i duszpasterz diakonatu ks. Marek Londzin serdecznie dziękują wszystkim za złożone życzenia, pamięć, a szczegól-



ne za tak liczną obecność na naszych uroczystościach. Wielką radością było też dla nas to, że ten jubileusz świętowaliśmy razem z naszymi podopiecznymi, pracownikami Ewangelickiego Domu Opieki Emaus i ich rodzinami. Bóg wam zapłać.

*ks. Marek Londzin
Zdjęcia: Luteranie.pl*

Spotkanie partnerskie w Szwecji

W dniach od 19 do 23 września, br. w Szwecji odbywało się partnerskie spotkanie przedstawicieli różnych polskich i zagranicznych parafii z przedstawicielami szwedzkich parafii i władz Diecezji Uppsalskiej.

Kościół Ewangelicko-Augsburski w Polsce jest jednym z trzech Kościołów partnerskich Diecezji Uppsalskiej. Oprócz reprezentacji naszych parafii w spotkaniu uczestniczyły także delegacje z Kościoła Luterńskiego w Zimbabwie (Afryka) i Diecezji Llandaff Kościoła Anglikańskiego w Walii.

Partnerstwo z parafiami w Szwecji ma obecnie siedem parafii naszego Kościoła: Bielsko, Cieszyn, Ustroń, Opole, Świdnica, Łódź i Warszawa (Parafia Świętej Trójcy). W wyjeździe z Polski udział wzięło 19 osób. Pracownicy Kancelarii Biskupa Kościoła i reprezentanci poszczególnych parafii. Naszą parafię w Cieszynie reprezentował ks. Łukasz Gaś.

W pierwszym dniu wizyty zebranych przywitał bp Ragnar Persenius, zwierzchnik Diecezji Uppsalskiej, który poprowadził stu-



dium biblijne i podkreślił znaczenie kontaktów międzynarodowych dla szwedzkich parafii. Takie zbiorowe spotkania partnerskie odbywają się raz na dwa lata, naprzemiennie w Polsce i w Szwecji.

Pierwszy dzień miał charakter typowo roboczy. Zebrani dzielili się swoimi doświadczeniami podczas pracy w grupach. Reprezentując swoje kościoły z Walii, Szwecji, Zimbabwe i Polski, rozmawialiśmy o swoich zadaniach, troskach, o tym co nas łączy, co jest naszą odpowiedzialnością przed światem, z jakimi przeszkodami spotykamy się dzisiaj w swojej służbie przy wspólnym budowaniu Kościoła Jezusa Chrystusa na ziemi. Na zakończenie odbyło się nabożeństwo połączone z Komunią Świętą w katedrze w Uppsali.

Kolejne dni reprezentacji polskich parafii przeżywali w szwedzkich parafiach partnerskich. W trakcie odwiedzin i bardzo napiętego programu, rozmawiali o przyszłej współpracy, o rozwoju kontaktów, dotychczasowych wyzwaniach i sukcesach.

Naszą parafią partnerską w Szwecji jest Parafia Luterńska w Delsbo. W trakcie kilku kolejnych dni mogłem zobaczyć większość miejsc związanych z pracą duchownych parafii w Delsbo i Hudiksvall.

Delsbo leży w środkowej części Szwecji. Jest małą miejscowością otoczoną pięknymi lasami i jeziorami, a parafianie zajmują się głównie rolnictwem i pracą w lasach. W tej części Szwecji pola stanowią głównie łąki, o które dba się przez ich regularne koszenie i sianie. Wielu rolników zajmuje się hodowlą krów na mięso. W ostatnim czasie zaczęło pojawiać się coraz więcej małych lokalnych produkcji mleczarskich. Szwedzi przywiązują ogromną wagę do ekologii, zdrowych i lokalnych produktów. O środowisko dba się na każdym kroku. Nie sprowadza się produktów, które są dostępne na miejscu. Większość domów ogrzewanych jest za pomocą ciepła, które czerpie się ze skał spod powierzchni jezior. Biedne osoby ogrzewają swoje domy drewnem, którego w Szwecji nie brakuje. W tym roku Szwecja walczyła z suszą i upałami. Lasy bardzo boleśnie dotknięte zostały przez pożary, które pomagali gasić polscy strażacy. Ten fakt zostanie zapamiętany w Szwecji bardzo długo i z ogromną wdzięcznością wiele osób opowiadało o tej pomocy.



W trakcie kilku kolejnych dni mogłem zobaczyć większość miejsc związanych z pracą Proboszcza Parafii w Delsbo, ks. Petera Södergård. Ks. Peter jest głównym Proboszczem dla okręgu jedenastu parafii, z których każda działa samodzielnie i ma swoich innych duchownych. Rozmawialiśmy na temat pracy w naszych kościołach, parafiach i sytuacji politycznej w naszych krajach. Dyskutowaliśmy o zaangażowaniu kościołów w politykę państwa i pracę socjalną, diakonię. W 2015 roku Szwecja przyjęła bardzo dużą liczbę uchodźców uciekających przed wojną w swoich krajach. Państwo i Kościół Szwecji (Luterański) wciąż w zorganizowany sposób pomagają przybyłym do kraju „nowym-Szwedom”. Większość z nich podjęła pracę, uczy się języka, a w parafiach wciąż można znaleźć ludzi gotowych im służyć na wiele sposobów pomocą. W Hudiksvall odbywają się dla nich regularne tygodniowe spotkania. Zawsze mogą przyjść do parafii i w ramach pracy diakonijnej otrzymać pomoc np. w napisaniu pisma urzędowego, dzieci w odrabianiu lekcji, w nauce języka. Spotkać się z osobami gotowymi poświęcić swój czas na zwykłą rozmowę, chcących w ten sposób okazać przyjaźń i na nowo pomóc poczuć się ludźmi takimi jak my. W trakcie wizyty w Hudiksvall, parafii położonej bezpośrednio nad Morzem Bałtyckim, spotkałem księdza, który od kilku lat pracuje jako diakon w tamtejszej parafii. W trakcie spotkania opowiedział swoją historię życia. Wskutek wojny w swoim kraju stracił rodzinę. Na jego oczach, ludzie z jego wioski, razem z jego żoną i trójką dzieci zostali wprowadzeni do miejscowego kościoła i spaleni. Później trafił do więzienia, tam znęcano się nad nim fizycznie, a kiedy uciekł 120 km, bosy, po jakimś czasie trafił do Szwecji, jak sam powiedział, musiał na nowo stać się człowiekiem, dlatego że wojna, doznana krzywda sprawiły, że nie był już człowiekiem. W Szwecji otrzymał pomoc. Nauczył się języka i otrzymał w parafii niezbędne wsparcie, które polegało na czymś więcej niż tylko pomocy materialnej. Najważniejsze dla niego są osoby, z którymi wciąż ma kontakt, i czas, który mu dano, żeby na nowo mógł uczyć się żyć, kochać i ufać ludziom. Teraz to co otrzymał daje tym, którzy potrzebują, tak jak on, dlatego że często też szukając pomocy w Europie muszą na nowo stać się ludźmi.

W trakcie spotkania z Radą parafialną w Delsbo opowiadałem o naszej parafii w Cieszynie, naszym codziennym funkcjonowaniu. O sytuacji nie tylko naszej parafii, ale również życiu ewangelików w innych częściach naszego kraju. W trakcie spotkania odpowiadałem na wiele pytań dotyczących aktualnej sytuacji politycznej w Polsce i jej wpływie na nasz Kościół. Mówiliśmy o pracy z seniorami, dzieć-



mi, młodzieżą, o konfirmacji, o możliwości przystępowania dzieci do Sakramentu Komunii Świętej przed konfirmacją, która w Szwecji jest czymś normalnym i powszechnym, a która stała się już po naszym spotkaniu przez decyzję Synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce, także dla nas dopuszczalną praktyką. Usłyszałem wiele ciepłych słów i życzeń.

Parafia w Delsbo jest kilkutysięczną parafią, która żyje wieloma spotkaniami w tygodniu, podobnie jak wiele innych parafii w Szwecji. Wielu ludzi wierzących i sympatyzujących z Kościołem uczestniczy w różnego rodzaju spotkaniach w tygodniu, ale brakuje ich na niedzielnych nabożeństwach. Spotykają się na wspólnych obiadach przygotowywanych w umówiony dzień tygodnia, na spotkaniach chórów, muzycznych popołudniach, spotkaniach dyskusyjnych, spotkaniach w trakcie których robi się różne ręczne prace, spotkaniach dla dzieci. Ponieważ jednak wiele z tych osób, które przychodzą w tygodniu, nie ma później na nabożeństwach, na każdym spotkaniu dba się o krótkie rozważanie Słowa Bożego.

Jest wiele chrztów w parafii, o których przez cały rok przypominają aniołki, które wieszają się przy chrzcielnicach i które dzieci otrzymują w dniu błogosławieństwa z okazji pierwszego roku życia. Większość rodziców z małymi dziećmi mieszka w innych miejscowościach. Rodzice z dziećmi często chętniej niż w niedzielę przychodzą w tygodniu na zaplanowane zajęcia, lekcje religii, które odbywają się na parafii, na wspólne zabawy i czytanie bajek. Dlatego tak ważne jest zawsze nabożeństwo dla rodziców z dziećmi, które odbywa się raz w miesiącu.

Rada Parafialna razem z ks. Peterem wielokrotnie podkreślali, że chcą żeby kontakty między naszymi parafiami były regularne. Zaprosili nas kolejny raz na lokalne święto w Delsbo, które jest połączone



z ich parafialnym świętem. Bardzo chcieliby, żeby w pierwszą niedzielę lipca, delegacja z naszej cieszyńskiej parafii wzięła udział w ich święcie i liczą na wizytę któregoś z naszych parafialnych chórów.

W imieniu Rady Parafialnej i ks. Petera Södergård, przekazuję serdeczne życzenia Bożego błogosławieństwa dla wszystkich nas, z nadzieją na dalszą współpracę, a także zapewnieniem, że będą o nas pamiętać w modlitwie.

Tekst i zdjęcia: ks. Łukasz Gaś



Tylko 1 złoty

Dzięki Gminie Cieszyn w ramach Budżetu Obywatelskiego (budżet, o którym decydują mieszkańcy) wyremontowany został szalet miejski przy Kościele Jezusowym.

We wrześniu 2017 roku zgłosiłam wniosek do Budżetu Obywatelskiego p.n. Drugie życie toalety 2018 – remont budynku na Placu

Kościelnym w Cieszynie. W publicznym głosowaniu projekt otrzymał największą liczbę głosów. Dziękuję za państwa zaangażowanie w naszą wspólną sprawę.

Remont już się zakończył. Toaleta służy nie tylko w trakcie nabożeństw czy koncertów, turystom odwiedzającym nasz kościół i usytuowane w nim muzeum, ale wszystkim mieszkańcom Cieszyna. W drzwiach wejściowych zamontowano automat na monety. Aby wejść, należy wrzucić 1 zł. Szalet otwarty jest codziennie od godz. 8.00 do 17.00.

*Małgorzata Waclawik - Syrokosz
Kurator Parafii*





LOTE

Nasze szkoły



GTE



SPTE

**Przedszkole
PTE**



Liceum Ogólnokształcące i Gimnazjum TE

Od kilkunastu lat tradycją naszej szkoły jest pięciodniowy wyjazd maturalnych klas nad polskie morze. 16 września grupa trzecioklasistów wyruszyła do Jastarni. Przez cały pobyt pogoda im dopisywała - było słonecznie i ciepło, dlatego większość czasu spędzali aktywnie. Odwiedzili Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku zwiedzając interesujące, interaktywne ekspozycje. Duże wrażenie zrobiła na nich nowoczesność muzeum i bardzo ciekawy sposób przedstawienia historycznych faktów. Mieli okazję spacerować po gdańskiej starówce, wybrali się na pieszą wycieczkę do Juraty i Helu, zwiedzając miejscowości i plaże. Za sprawą pięknej pogody i otoczenia wycieczka minęła błyskawicznie i trzeba było wracać do Cieszy-
na. Jak twierdzą nasi absolwenci, ta wycieczka jest najlepszym licealnym wyjazdem. Pozwala nabrać dużo sił, aby rzetelnie przygotować się do nadchodzącej matury. Z pewnością wszyscy uczniowie klas trzecich LOTE będą bardzo dobrze wspominać Jastarnię i wspaniały czas, jaki tam spędzili.

W dniu 26 września – który z inicjatywy Rady Europy ustanowiono Europejskim Dniem Języków - uczniowie GTE z powodzeniem wzięli udział w konkursach językowych zorganizowanych w Zespole Szkół Budowlanych. Były to: XI Powiatowy Konkurs Języka Angielskiego oraz I Powiatowy Konkurs Języka Niemieckiego. W obu konkursach uczniowie rozwiązyli test, który sprawdził ich wiedzę związaną z gramaty-



Trzecioklasiści w Gdańsku



Goście z Poczdamu i Berlina w Cieszyń



Autorzy muralu na naszym podwórku

ką, słownictwem i podstawowymi wiadomościami z zakresu kultury i historii Wielkiej Brytanii lub Niemiec. Konkurs dedykowany był uczniom klas III gimnazjum oraz uczniom klas VIII szkoły podstawowej. Chętni do zmagania konkursowych uczniowie przybyli z dziewięciu różnych szkół naszego powiatu. Łącznie w konkursach wzięło udział 36 uczniów – 26 rozwiązało test z języka angielskiego, a 10 z języka niemieckiego. Reprezentanci naszego gimnazjum zdobyli wysokie miejsca w obu konkursach! **Natalia Urbańczyk** z klasy 3c GTE zajęła **I miejsce** w I Powiatowym Konkursie Języka Niemieckiego, a jej koledzy z klasy: **Łukasz Wesolowski** zajął **I miejsce** w XI Powiatowym Konkursie Języka Angielskiego, a **Mateusz Kowalski** **III miejsce** w I Powiatowym Konkursie Języka Niemieckiego. Po zakończonych zmaganiach testowych odbyły się warsztaty na temat znaków chińskich, które poprowadził Jan Chmielowski, (absolwent LOTE) obecnie student III roku Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Uczestnicy konkursów mieli także okazję obejrzeć pokaz zdjęć związanych z poprzednimi edycjami konkursu; zapoznali się z ofertą edukacyjną oraz programami Erasmus+, w których uczniowie ZSB regularnie biorą udział.

W dniach 23-28.09.2018 r. gościliśmy w Cieszynie uczniów z partnerskich szkół z Berlina i Poczdamu. Podczas pobytu wszyscy uczniowie uczestniczący w wymianie odwiedzili Kraków, w którym nie było wiele czasu na zwiedzanie, ale co chyba ważniejsze, na zaprezentowanie polskiej gastronomii było go w sam raz. Niemcy mogli zobaczyć również Cieszyn podczas gry miejskiej, zwiedzić kopalnię GUIDO w Zabrze oraz tradycyjnie goście pojechali do Oświęcimia, by poznać i zobaczyć na własne oczy były obóz koncentracyjny Auschwitz. Uczniowie popołudniami zadbali o świetną atmosferę, organizując wycieczki, różnorodne aktywności, a były to między innymi: ognisko, wyjście na Karaoke do Browaru Cieszyńskiego oraz kręgle i oczywiście mecz o homeryckim znaczeniu, który to Niemcom udało się po długiej walce zremisować ze stroną Polską. Całość wymiany zakończyło pożegnanie uczniów na dworcu w Czeskim Cieszynie. Wszyscy uczestniczący nie mogą doczekać się rewizyty w Niemczech.

W międzynarodowym dniu tabliczki mnożenia specjaliści z 4 klasy SPTE sprawdzali jej znajomość u starszych kolegów z LOTE i GTE. Wszyscy świetnie się bawili!

Chcąc pozyskać fundusze na zakup nowych pozycji książkowych pani Katarzyna Pi-



Międzynarodowy Dzień Tabliczki Mnożenia



Spotkanie z Jerzym Kronholdem



XI Powiatowego Konkursu Języka Angielskiego



wocha zorganizowała w szkole akcję zbierania makulatury pod hasłem „Zamień makulaturę na lekturę”, udało jej się zebrać prawie tonę papieru. Najbardziej zaangażowani uczniowie otrzymali symboliczne nagrody.

Szkolne podwórko zostało zrewitalizowane dzięki zaangażowaniu całej szkolnej społeczności: dofinansowania Rady Rodziców, pracy uczniów z Samorządu Szkolnego oraz talentowi uczniów ze Szkoły Sztuki i Myślenia, którzy pod okiem Aguli Swobody wykonali piękny mural. W ten sposób w szkole pojawiła się nowa przestrzeń do spędzania dużych przerw. Na wiosnę będą tam kwiaty i zioła w specjalnych skrzynkach.

W murach naszej auli gościł poeta, laureat wielu nagród, nominowany do tegorocznej Nagrody Nike - Jerzy Kronhold. Poeta zabrał nas w podróż sentymentalną, w której pojawiały się postacie znanych poetów i pisarzy oraz związane z nimi historie.

Aleksandra Trybuś-Cieślar
Dagmara Jagucka-Mielke



27 października w Kościele Jezusowym uroczystie obchodziliśmy 25-lecie LOTE. Szczegółowa relacja zostanie zamieszczona w następnym numerze. Natomiast teraz zapraszam do wspomnień dyrektor Danuty Molin-Puczek, zawartych w jej wystąpieniu podczas uroczystości.

WSPOMNIENIA

Poproszono mnie o trochę wspomnień z historii szkoły, bo nie wszyscy tu obecni wiedzą albo nie pamiętają, jak to się wszystko zaczęło. Aż trudno uwierzyć, że obchodzimy już 25-lecie powstania Liceum Ogólnokształcącego Towarzystwa Ewangelickiego.

Pamiętam uroczystie obchodzone 5-lecie i 10-lecie szkoły, mam do dziś przysłane z tej okazji listy gratulacyjne, podziękowania, słowa uznania i aprobaty. Dla mnie początkiem były słowa p. Krysi Król - „zróbmy tu ja-



kęs szkołę”. A wydawało się, że w ogóle nie będzie to możliwe z przyczyn finansowych i lokalowych. Ale szkoła powstała dzięki determinacji, zapalowi i ciężkiej pracy grupy rodziców i sympatyków, którym udało się odzyskać budynek przy ul. Sienkiewicza, przed wojną własność Towarzystwa Ewangelickiego, wyremontować zrujnowane wnętrze, zdobyć środki na wyposażenie szkoły, a także uzyskać dotację z Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, hojnie wspomagało nas wielu ofiarodawców z kraju i z zagranicy.

Uroczysta inauguracja pierwszego roku szkolnego odbyła się pierwszego września 1993 r. Nazwana później „historyczną” pierwsza klasa liczyła 22 uczniów. Ponieważ budynek szkoły wymagał kapitalnego remontu, ten pierwszy rok szkolny spędziliśmy w gościnnych progach Liceum Ogólnokształcącego im. A. Osuchowskiego dzięki uprzejmości dyr. Mateusza Czupryny. W następnym roku szkolnym przybyły dwie kolejne klasy i mimo że remont trwał, można było rozpocząć naukę w nowej szkole. Ten dzień, drugiego września 1994 r. szczególnie zapadł mi w pamięć. Poświęcenia szkoły dokonał ówczesny biskup Kościoła E.A. Jan Szarek, a w odnowionej auli odbyła się uroczysta inauguracja drugiego roku szkolnego. Niezwykły był też drugi dzień - pierwsze lekcje trzech klas na odnowionym kolorowym pierwszym piętrze. Pamiętam, jak tuż przed godziną ósmą wyszłam na korytarz i ręcznym dzwonkiem oznajmiłam rozpoczęcie pierwszej lekcji.

I tak rozpoczęła się historia LOTE. Szkoła zyskiwała coraz lepszą opinię w środowisku, czego dowodem był trzeci egzamin wstępny, do którego przystąpiło 93 uczniów. Doczekaliśmy się



Pierwsza Rada pedagogiczna LOTE:

*Siedzą od lewej – Małgorzata Waclawik-Syrokosz, Renata Badura-Sikora, Teresa Śliwa, Iwona Bebek, Danuta Molin-Puczek –pierwsza dyrektor LOTE, Irena Dorda, Elżbieta Puczek, Danuta Duda
Stoją od lewej: Jan Gibiec, Anna Gluza, Jan Karkoszka, Stanisław Kubicius, Krystyna Król, ks. Janusz Sikora, Tomasz Herma, Jan Puczek*



Uroczyste otwarcie szkoły w odnowionym budynku ul. Sienkiewicza 2 – 2.09.1994

Na pierwszym planie ks. proboszcz Jan Melcer, biskup kościoła ks. Jan Szarek i biskup diecezji cieszyńskiej ks. Paweł Anweiler, w głębi ks. Emil Gajdacz, ks. Jan Cieślak z Zaolzia, i ks. dr Henryk Czembor

pierwszej matury, uczniowie dostawali się na renomowane uczelnie w kraju i za granicą.

W Statucie napisano, że celem szkoły jest wszechstronne wykształcenie oraz wychowanie młodzieży w oparciu o zasady etyki chrześcijańskiej i protestancki etos pracy. Szkoła zawsze była ekumeniczna. Od początku wyróżniała się ciekawym programem, wielością zajęć dodatkowych, położeniem nacisku na naukę języków obcych i wysokim poziomem nauczania.

Mimo że klas przybywało, w szkole panowała kameralna atmosfera, wszyscy się znali, było kolorowo i przyjaźnie, i jak później wspominał uczeń Krzysztof Gońda, dlaczego wybrał tę szkołę - otóż wchodził on do różnych szkół i „oceniał atmosferę” - wybór padł na LOTE.

Od 1994 uczniowie redagowali gazetkę szkolną LOTOS, ukazującą życie szkoły poważnie i żartobliwie. Nie można też nie wspomnieć o ulubionym

miejscu uczniów - kawiarence - i o słynnym bufecie p. Soni.

Z okazji 10-lecia powstania szkoły wydano Księgę Pamiątkową, w której jest mnóstwo ciekawych materiałów dotyczących historii, pracy nauczycieli, uczniów i różnych wydarzeń. Gorąco tę książkę polecam i tu prosba do dyrekcji, można by na jednej lub dwóch lekcjach wychowawczych w roku wykorzystać te materiały, sięganie do przeszłości jest bardzo ważne, a może doczekamy się następnej Księgi z okazji którejś kolejnej rocznicy.

W auli szkoły widnieje cytat z dramatu St. Wyspiańskiego Powrót Odysa - „Idziesz przez świat i światu dajesz kształt przez swoje czyny”. To zdanie było od początku myślą przewodnią naszego działania.

Na koniec przytoczę fragmenty wspomnień uczniów z Księgi Pamiątkowej, cytowany już Krzysztof Gońda napisał: „Cieszę się z tego, że wylądowałem właśnie na tym skrawku ziemi, że właśnie do LOTE skierowałem swoje kroki, gdyż te fakty wpłynęły mocno na moją osobowość, na zainteresowania i plany na przyszłość”, a absolwentka Kasia Brych stwierdziła: „Ważne są dla mnie wszystkie doświadczenia, które tu zebrałam i te miłe i te mniej przyjemne, ponieważ LOTE w moim odczuciu to nie tylko miejsce, gdzie zdobywałam wiedzę, ale



Wnętrze budynku szkoły przed przystąpieniem do remontu

przede wszystkim szkoła życia, w której pobrałam wiele bardzo ważnych i cennych lekcji, dzięki którym łatwiej mi było rozpocząć kolejny etap mojej życiowej drogi”, a w Kronice szkolnej znajduje się wpis maturzysty z 1998r. „Uczniowie LOTE - trzymajcie się, kochajcie swoją szkołę i szanujcie ją, naprawdę warto”.

Cieszę się, że szkoła ma się dobrze osiąga świetne wyniki że pracują tu nauczyciele, z którymi zaczynałam, a którzy zawsze dbali o wysoki poziom nauczania, życzę wszystkiego dobrego na dalsze lata.

Danuta Molin-Puczek

Szkoła Podstawowa TE

W Szkole Podstawowej Towarzystwa Ewangelickiego minęły 2 miesiące nauki. Rytm pracy odmierzają zajęcia dydaktyczne, szkolny dzwonek, lekcje muzealne, a także doświadczenia w terenie. Warto wspomnieć o naukowej wycieczce do Krakowa klas V-VI. Podstawę programową można realizować na różne sposoby. Dlatego uznaliśmy, że lekcję można zamienić na warsztaty. Uczniowie mogli zwiedzić Ogród Doświadczeń im. Stanisława Lema i uczestniczyć w praktycznej lekcji fizyki, astronomii. Proces edukacyjny klasy V kontynuowały w Muzeum Inżynierii Miejskiej, gdzie poznali między innymi mechanizm funkcjonowania aparatu rentgenowskiego oraz kucharki mikrofalowej. W innej części wystawy mogli sami stworzyć elektryczny obwód zamknięty czy zaobserwować funkcje ludzkiego ciała na podstawie interaktywnych eksponatów. Szó-



Wycieczka do Krakowa



stoklasiści natomiast z wielkim zainteresowaniem słuchali opowieści przewodników w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa.

Młodsze klasy: 2ab, 1a miały lekcję w zagrodzie owiec... trochę nietypowo... ale praktycznie. Podczas pobytu w Koniakowie uczniowie poznali – Bacę – „kierownika” gospodarki „szałaśniczo-pasterskiej”. Kiedyś był to jeden z bogatszych gospodarzy, który majątkiem gwarantował zobowiązania wobec właścicieli owiec. Miał liczne obowiązki i był darzony wielkim szacunkiem. Zmieniła się rola bacy na przestrzeni wieków. Obecnie traktowany jest jako zawód - „rolnik produkcji zwierzęcej i roślinnej”. Podczas warsztatów mogli poznać proces powstawania serów. Bundz (bunc) i oscypek to najpopularniejsze i najsmaczniejsze wyroby. Jak się okazało, walory bundzu nie są stałe, najlepszy jest z wiosennego wypasu owiec.

Tradycyjnie odbył się w SPTE „Światowy dzień tabliczki mnożenia” czyli „tabliczka czekolady za tabliczkę mnożenia”. Różne były formy sprawdzania: uzupełnianka (mini kartkówka), skakanka matematyczna oraz tradycyjne odpytywanie. Matematyczni eksperci poszli nawet do LOTE/GTE, przepytali starszych kolegów, a niektórzy wyruszyli w kierunku miasta, aby sprawdzić rachunkowe zdolności mieszkańców Cieszyńska...

Na brak wrażeń nie mogą też narzekać nasi pierwszoklasiści... Poznawanie zakamarków szkoły to nie lada wyzwanie, ale świetnie sobie z tym poradzili, bezbłędnie trafiają do szkolnego sklepiku i biblioteki. Bardzo dobrze radzili sobie na zajęciach z sensoplastyki, które polegały na odbieraniu świata wszystkimi zmysłami. Dla naszych pierwszaków był to czas pełen wrażeń, różnych doznań i dobrej zabawy.

Odbyły się także spotkania rodziców,

uczniów z wychowawcami, które wypełnione były zabawami, grami integracyjnymi i rozmowami. Takie spotkania zawsze mają swój klimat, są okazją do lepszego po-



Wycieczka do Krakowa





W zagrodzie owiec



Wieści Wyższobramskie

znania wychowanków, a także integrują środowisko rodziców.

15 października 2018 r. obchodziliśmy Święto Komisji Edukacji Narodowej. Uczniowie z kółka artystycznego z grupy młodszej i starszej przygotowali program artystyczny pod kierunkiem p. B. Cholewy-Gałuszki i p. K. Krzempek-Ślezińskiej i złożyli życzenia. Święto KEN jest okazją do podsumowania pracy nauczycieli i wręczenia nagród. W tym roku nagrodę organu prowadzącego Towarzystwa Ewangelickiego im. ks. Franciszka Michejdy otrzymała Katarzyna Krzempek-Ślezińska. Natomiast nagrodę dyrektora – Grażyna Mrowiec, mgr Renata Mróz, Bogusława Cholewa-Gałuszka.

Joanna Gibiec
Dyrektor SPTE



Przedszkole TE

„Życie staje się piękniejsze gdy można na kogoś liczyć, na ludzi dobrych nie wymagających wielkich słów, a jednocześnie robiących wiele dla nas dobrego”.

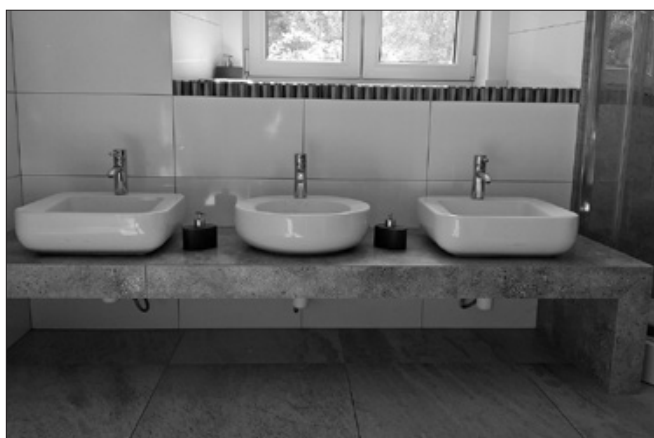
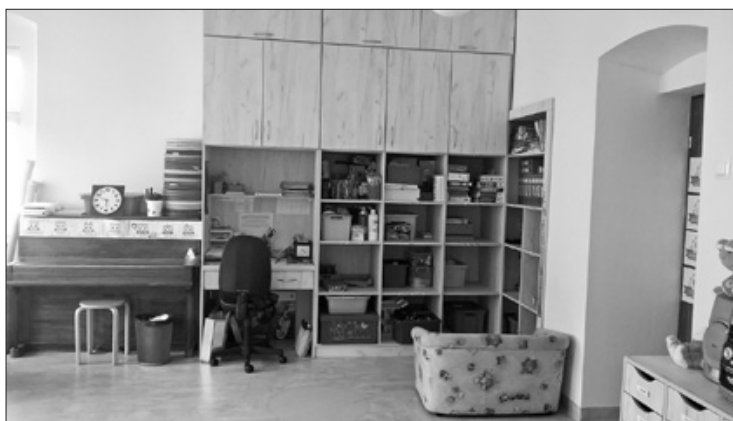
Przedszkole Towarzystwa Ewangelickiego nabrało nowego blasku w czasie tegorocznych wakacji. Podobnie jak w roku poprzednim znalazł się Sponsor, jak o sobie sam mówi „Nie stela”, i podjął się dalszego remontu. Zakres prac w tym roku to modernizacja ogrzewania, podłóg, łazienki i kolejnych dwóch sal dla dzieci. Po wakacjach dzieci weszły do jaśniutkich pomieszczeń z nowym wyposażeniem.

Zajęcia z dogoterapii to metoda wzmacniająca efektywność rehabilitacji, w której motywatorem jest odpowiednio wyselekcjonowany i wyszkolony pies, pro-



wadzony przez wykwalifikowanego terapeutę. Prowadzi te zajęcia oligofrenopedagog pani Hania Ciengiel. Dzieci bardzo lubią zajęcia z panią Hanią i psem Zojką, które mają na celu stworzenie pozytywnego kontaktu pomiędzy uczestnikami, a psem. W trakcie spontanicznej, radosnej zabawy (ukierunkowanej przez prowadzącego) dzieci przyzwyczajają się do kontaktu z psem, głaszczą go, wydają polecenia. Zajęcia mają za zadanie dostarczenie przedszkolakom pozytywnego ładunku emocjonalnego, satysfakcji z obcowania z psem, przełamują lęki w kontaktach z otoczeniem, stymulują rozwój zmysłów i postrzegania, pozwalają oderwać się od otaczającej ich rzeczywistości.

Grażyna Podżorska



Chóry, muzyka ...

PATRIOTYCZNA JESIEŃ WCK

W bieżącym roku obchodzimy piękny jubileusz 100-lecia odzyskania Niepodległości. W związku z tym również chóry włączają się aktywnie w różnorodne uroczystości rocznicowe, podczas których prezentują piękne pieśni patriotyczne. Wyższobramski Chór Kameralny ma w swoim repertuarze wiele takich pieśni, które zawsze chętnie wykonujemy. W tym roku mamy ku temu wiele okazji.

Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej w Częstochowie

Naszą przygodę z patriotycznym repertuarem rozpoczęliśmy w tym roku już końcem sierpnia. W niedzielę 26 sierpnia kolejny raz współpracowaliśmy z Orkiestrą Kameralną Artis pod batutą Jean-Claude'a Hauptmanna. Tego dnia odbył się koncert finałowy V Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej organizowanego przez parafię ewangelicką w Częstochowie. Podczas koncertu zatytułowanego „Niepodległa 1918-2018” zabrzmiała piękna muzyka instrumentalna polskich kompozytorów oraz znane wszystkim pieśni żołnierskie, które mieliśmy przyjemność zaśpiewać. Kościół pękał w szwach, a festiwalowa publiczność z entuzjazmem przyjęła występ orkiestry i chóru, włączając się często do wspólnego śpiewu. Dziękujemy ks. Adamowi Grajcarowi za zaproszenie i Jean'Claude Hauptmannowi za kolejną wspólną artystyczną przygodę.

Narodowe Czytanie w Cieszynie

W sobotę, 8 września, w Cieszynie odbyła się siódma ogólnopolska akcja Narodowego Czytania, którą po raz kolejny zorganizowała Biblioteka Miejska w Cieszynie. Bogaty program obejmował nie tylko uliczny happening, podczas którego głośno czytano „Przedwiośnie” Stefana Żeromskiego, ale również ciekawe prelekcje tematyczne: „Niepodległa na Głębokiej” – Ma-



Koncert w Częstochowie fot. S. Jodłowski



Koncert w Parku Pokoju

riusza Makowskiego i „Mundury Niepodległości w Cieszynie” – Krzysztofa Neściora. Uzupełnieniem całości był koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu Wyższobramskiego Chóru Kameralnego w Parku Pokoju. Zaśpiewaliśmy pieśni patriotyczne, żołnierskie oraz ludowe, z których płynie umiłowanie naszej małej ojczyzny – Śląska Cieszyńskiego. Dziękujemy Bibliotece Miejskiej za zaproszenie do współtworzenia tego kulturalnego wydarzenia oraz naszym sympatykom, którzy licznie przybyli na koncert.

Jubileusz 500-lecia kościoła św. Jerzego w Puńcowie

W sobotę, 22 września, mieliśmy zaszczyt wystąpić na koncercie z okazji jubileuszu 500-lecia kościoła św. Jerzego w Puńcowie. Koncert był wyjątkowy, tak jak wyjątkowa jest gotycka świątynia, która przez pięć wieków służy mieszkańcom Puńcowa. Pomysłodawcą artystycznej podróży przez 500 lat muzyki, jaka rozbrzmiewała w tym czasie w kościele, był pan Tomasz Piwko, organista tamtejszej parafii, który zaprosił nas do udziału w tym wyjątkowym muzycznym wydarzeniu. Wystąpili: Schola gregoriańska Ojców Benedyktynów z Tyńca, Wyższobramski Chór Kameralny z Cieszyna, Zespół Kameralistów „Pro Arte Et Musica” z Łędzin pod dyr. Marii Zuber, solistka Liliana Pociecha z Krakowa i Orkiestra Kameralna Śląska Cieszyńskiego pod dyr. Tomasza Piwki. Koncert rozpoczęli Benedyktyni z Tyńca, którzy wykonali kilka chorałów gregoriańskich z czasów, kiedy wybudowano puńcowską świątynię. Kiedy Reformacja dotarła na Śląsk Cieszyński, kościół św. Jerzego przez szereg lat służył także wspólnocie ewangelickiej. Stąd naszym zadaniem było zaprezentowanie muzyki polskiego renesansu, kiedy tworzyło wielu protestanckich kompozytorów. Zaśpiewaliśmy m.in. utwory Wacława z Szamotuł, Cypriana Bazylika i związanego z Cieszynem ks. Jerzego Trzanowskiego. Następnie Zespół „Pro Arte Et Musica” z Łędzin zaprezentował m.in. barokowe psalmy z „Completorium” Grzegorza G. Gorczyckiego. W kolejnym wejściu zaśpiewaliśmy pieśni autorstwa Jana Gawłasa i ks. Adama Hławiczki, reprezentujących XX-wieczną muzykę ewangelicką. Również Kameraliści z Łędzin oraz solistka wykonali kilka nowszych kompozycji. Pod koniec połączyliśmy swoje siły i wspólnie z chórem z Łędzin wykonaliśmy pieśń Józefa Świdra „Czego chcesz od nas, Panie” oraz współczesną kompozycję Wiesława Cieniały „Gratia” z towarzyszeniem orkiestry. Ukoronowaniem koncertu było jednak wspólne wykonanie przez wszystkich artystów ponadczasowego dzieła – „Alleluja” z Oratorium Mesjasz J.F. Haendla. Koncert w Puńcowie zgromadził licznych gości, duchowieństwo, samorządowców i rzeszę słuchaczy, którzy dali się porwać w muzyczną podróż przez pięć wieków. Naszą parafię reprezentował ks. Tomasz Chudecki.

Nauczenie się i wykonanie dawnych renesansowych pieśni było dla nas dużym wy-



Koncert w Puńcowie



Wyższobramski Chór Kameralny w Giżycku

zwaniem, ale chętnie włączyliśmy je do naszego repertuaru. Cieszymy się, że pan Tomasz Piwko zaprosił nas do udziału w tym wyjątkowym koncercie, za co tą drogą jeszcze raz dziękujemy.

Spotkanie z Muzyką Cerkiewną w Giżycku

W tym roku już dwa razy odwiedziliśmy naszych współwyznawców w Giżycku. W lutym wystąpiliśmy tam podczas naszego pobytu na Mazurach związanego z udziałem w uroczystości wprowadzenia w urząd ks. biskupa Pawła Hause. Właśnie wtedy ks. Krystian Borkowski zaprosił nas do udziału w XVIII Międzynarodowych Koncertach Muzyki Cerkiewnej, które odbywają się w Giżycku i Węgorzewie. Zaproszenie przyjęliśmy i weekend 6/7 października spędziliśmy w gościnnych progach giżyckiej parafii. Na miejsce dotarliśmy o godz. 3 w nocy, w sobotę. Rano po śniadaniu wzięliśmy udział w rejisie statkiem po jeziorze Niegocin razem ze wszystkimi uczestnikami festiwalu. Słoneczna pogoda pozwoliła nam się przez chwilę poczuć jak na wakacjach, jednak po południu czekała

nas próba i pierwszy z koncertów. O godz. 18.00 wystąpiliśmy w Cerkwi Greckokatolickiej w Giżycku. Ku naszemu zdziwieniu, wśród 12 chórów biorących udział w koncercie były tylko 3 zespoły z Polski: chóry z Warszawy, Świętej Lipki i z Cieszyńska. Pozostali wykonawcy przyjechali na Mazury z Litwy i w większości z Ukrainy. Piękny cerkiewny śpiew i koncert prowadzony w języku ukraińskim sprawił, że czuliśmy się jak poza granicami Niepodległej. Ksiądz Borkowski opowiedział nam o bliskiej współpracy naszej parafii z parafią greckokatolicką, co podkreślali również goście zaproszeni na koncert, kiedy w modlitwie dziękowali za pokój i możliwość dobrej współpracy z Polakami. Po wspólnej kolacji udaliśmy się jeszcze na kręgle, gdzie zdecydowaną mistrzynią WCK w tej dyscyplinie sportu została nasza Wioletka.

W niedzielę podczas śniadania oglądaliśmy transmisję nabożeństwa z Cieszyńska, na którym prezentował się ks. Sławomir Sikora. Potem przyszedł czas na próbę i udział w nabożeństwie w kościele ewangelickim w Giżycku. Ze względu na nieobecność miejscowego organisty, swoją grą usłużył nasz Wojtek Wantulok, a my zaśpiewaliśmy od organów cztery pieśni. Po nabożeństwie przeszliśmy przed ołtarz i daliśmy niemal godzinny koncert, podczas którego zaprezentowaliśmy program religijny, ale również pieśni patriotyczne i folklor Ziemi Cieszyńskiej. Ksiądz Borkowski podziękował nam za przyjazd i wręczył lokalny przysmak – sękacz. Po smacznym obiedzie udaliśmy się jeszcze na spacer na Wzgórze św. Brunona, skąd podziwialiśmy piękny widok na miasto i jezioro. O godz. 16.00 wzięliśmy udział w koncercie galowym w olbrzymim kościele katolickim, podczas którego zaprezentowały się chóry, które w poprzednim dniu śpiewały w Giżycku i Węgorzewie. Specjalnie na festiwal nauczyliśmy się pięknej cerkiewnej pieśni „Ześlij swe światło” rosyjskiego kompozytora Milija Aleksiejewicza Bałakirie-

wa, którą zaśpiewaliśmy jednak w języku polskim. Po występie udaliśmy się w drogę powrotną do Cieszyńska. Do domów dotarliśmy głęboką nocą, zmęczeni, ale zadowoleni z odwiedzin u naszych giżyckich przyjaciół. Dziękujemy ks. Krystianowi i pani pastowej Borkowskiej za troskliwą opiekę, ciekawe rozmowy, pyszną kawę i ciasta oraz możliwość zaśpiewania w jeden weekend w trzech świątyniach: greckokatolickiej, ewangelickiej i katolickiej.

Koncert patriotyczny w Jaworzu

W niedzielne popołudnie 21 października wzięliśmy udział w koncercie na jubileusz 100-lecia odzyskania Niepodległości, który zorganizowała parafia ewangelicka w Jaworzu. Ponownie mieliśmy przyjemność współpracować z Orkiestrą Kameralną Artis pod batutą Jean-Claude’a Hauptmanna, który jest również autorem wszystkich opracowań orkiestralnych utworów, które zaśpiewaliśmy. W programie koncertu znalazła się muzyka klasyczna, ewangeliczne pieśni religijne oraz utwory patriotyczne. Publiczność dopisała i mimo wyborczych emocji znalazła czas na spędzenie wieczoru w murach kościoła przy pięknej muzyce.

Inicjatorem i organizatorem koncertu był pan Józef Król, który czuwał już podczas prób nad wszystkimi szczegółami. Dziękujemy za zaproszenie, zorganizowanie profesjonalnego nagłośnienia i serdeczne przyjęcie!

Przed nami ostatnie spotkanie z pieśnią patriotyczną. W niedzielę 18 listopada o godz. 15.30 wystąpimy na koncercie z okazji 100-lecia odzyskania Niepodległości w kościele ewangelickim w Istebnej. Serdecznie zapraszamy!

Piotr Sikora

CHÓR MISYJNY W GLIWICACH

Ten niedzielny ranek zapowiadał piękny dzień, kiedy z dobrymi humorami wsiadaliśmy do autokaru na Placu Kościelnym. Było nas około pięćdziesiąt - garstka chórzystów oraz wierne grono tych, którzy jeżdżą z nami na wycieczki. Wyjazd połączony z usługą śpiewania był możliwy tylko dlatego, że pani Joanna Łazar - Chmielowska zgodziła się podyrygować nami. To wiązało się z odbyciem wcześniejszej próby. Jesteśmy jej za to bardzo wdzięczni a także mężowi, który pojechał z nami, zabrał ze sobą instrument, robił zdjęcia

i wspierał nas.

Zgodnie z planem do Gliwic przybyliśmy przed rozpoczęciem nabożeństwa - był więc czas na zrobienie szybkiej próby oraz pyszny śląski kołacz i napoje. Swoje gościnne progi otworzyły dla nas Szkoły Ewangelickiego Towarzystwa Edukacyjnego przy ulicy Franciszkańskiej z ich dyrektorem panią Marią Czudek / córką byłego kuratora cieszyńskiej parafii Adama Brody /. Pani dyrektor zapoznała nas także krótko z historią tych szkół: obecnie jest to LO działające od

1995 roku, gimnazjum – od 1999 i Szkoła Podstawowa – od 2008. Rozwijające się szkoły wymagały coraz większego lokum, adaptowano nie tylko istniejące zasoby, ale także wybudowano nowy obiekt. Od roku 2008 szkoły noszą imię Alberta Schweitzera – wybitnego naukowca (lekarza, teologa, filozofa, organisty i muzykologa), Laureata Pokojowej Nagrody Nobla. W wieku 30 lat zostawił wygodniejsze życie w Europie, wyjechał do Afryki, gdzie założył i prowadził szpital dla trędowatych. Był chrześcijaninem w słowie i czynie. Ludzie zaangażowani w życie tych szkół kierują się 3 miłościami: do Boga, do dzieci i do nauczania. Podstawą ich działalności jest Słowo z Przypowieści Salomona 9,10: „Początkiem mądrości jest bojaźń Pana...”.

Pani dyrektor i jej współpracownicy pomogli nam także w dotarciu do kolejnych punktów naszego programu. Było to cenne ze względu na remont ulicy Jagiellońskiej, przy której stoi ewangelicki Kościół Zbawiciela. Uroczyste nabożeństwo Dziękczynne Święto Żniw odbyło się o godzinie 11. Prowadzili je proboszcz tamtejszej parafii pochodzący z Dziegielowa ks. Andrzej Wójcik oraz wikariusz ks. dr Grzegorz Olek. Ołtarz w tym dniu był pięknie przystrojony owocami i warzywami, wśród nich królowała okazałych rozmiarów kapusta. W czasie pierwszej pieśni do przodu podeszły dzieci z koszykami wypełnionymi także darami. Księża odebrali od nich chleb i winne grona i w modlitwie rozpoczynającej się od Słów Psalmu 104 „Błogosław, dusza moja Panu...” podziękowali Bogu za wszystkie dary. Potem dzieci z towarzyszącymi im instrumentami zaśpiewały na cześć Boga pieśń „Niepojęty, Niezmierzony...”, zabrały światło i pobłogosławione przez pastora odeszły na szkółkę niedzielą. Tekstem Starotestamentowym były wiersze z księgi proroka Izajasza 58,7-12 zaczynające się słowami „Że podzielisz twój chleb z głodnym...” a kończący się słowami „Twoi ludzie odbudują prastare mury... aby w nich można było mieszkać”. O odczytanie tego tekstu poproszono naszą prezesa Zofię Wojtas, która zorganizowała cały wyjazd, a w ubiegłym roku została odznaczona statuetką Miłosiernego Samarytanina. W drugim tekście z Ewangelii wg Łukasza 12,15-21 Pan Jezus ostrzegał nas przed chciwością. Po wyznaniu wiary nasz chór pod dyрекcją i z akompaniamentem pani Joanny zaśpiewał 2 pieśni: „Pan cię w opiece ma” oraz „Cudowna Boża łaska”.

Kazanie wygłosił proboszcz w oparciu o tekst z I Listu do Tymoteusza 4,4-5 „Bo wszyst-



ko co stworzył Bóg, jest dobre i nie należy odrzucać niczego, co się przyjmuje z dziękczynieniem. Albowiem zostają one poświęcone przez Słowo Boże i modlitwę.” Ksiądz Andrzej z sentymentem wspominał wakacje spędzane u swoich dziadków w Golezowie – różne zapachy wsi, pól, stodół, ogniska i „pieczoków”. Czasy się zmieniły, ale Święto Żniw ustanowione przez Kościół w XVII wieku ma w szczególny sposób przypominać nam o trosce Boga o nas i o właściwej odpowiedzi na Jego hojne dary. Nie dajmy nabrać się na reklamy, które przedstawiają różne produkty, bez których rzekomo nie

można się obejść. To wszystko jest jednak jak sztuczny grill, jak ognisko na ekranie telewizora czy komputera. Wiemy, że wszystko pochodzi z ręki Ojca w Niebie, ale czy jesteśmy Mu wdzięczni za wszystkie dary: życie, pokój, zaopatrzenie, rodzinę, przyjaciół, Kościół? Jak okazać tę wdzięczność? Nie tylko słowami, ale przez podzielenie się swoim chlebem z głodnym. To nie zawsze jest tylko fizyczny chleb, mogą to być odwiedziny kogoś samotnego, chorego, słowa pociechy, modlitwa, poświęcenie swojego czasu. Receptą na optymizm życiowy jest postawa wdzięczności. Licz błogosławieństwa zamiast niedostatków! Licz na Boga, a nie na siebie! Co za paradoks: Kościół na świecie doświadcza prześladowań za wiarę w Jezusa, natomiast Kościół w Europie prześladowany jest przez komfort życia, co nas usypia. Historia o 10 uzdrowionych trędowatych pokazuje jak niewielu jest wdzięcznych. Nie skupiamy się tylko na sobie, bądźmy podobni do tego jednego, który wrócił się do Pana Jezusa aby Mu podziękować! Każdy z nas dostał zadanie do zastanowienia się i odpowiedzi na pytania: Za co jestem wdzięczny Bogu? Jak mogę tę wdzięczność okazać także w czynach względem innych?

Zebrani mieli możliwość wziąć udział w Spotkaniu i Społeczności Stołu Pańskiego. Nasz chór zaśpiewał jeszcze jedną pieśń, która zachęcała wszystkich do tego by koncentrować swoją uwagę na Zbawicielu a nie na sobie „Patrz na Jezusa twarz”. Przy wyjściu z Kościoła czekały na wszystkich świeże bułeczki. A my udawaliśmy się powrotem do szkół ETE na smaczny obiad.

Następnym naszym celem była Palmiarnia Miejska znajdująca się w Parku im. Fryderyka Chopina. Historia tego obiektu sięga roku 1880, a najstarsze palmy liczą około 150 lat. Tam zostaliśmy podzieleni na dwie grupy. Przewodnicy oprowadzili nas po pięciu ogromnych pawilonach: z roślinami użytkowymi, tropikalnymi, sukulentami, historycznym i akwarystycznym. Jeszcze kawa czy herbata i małe co nieco w kawiarni



i mogliśmy ruszać w drogę powrotną. Tym razem inną trasą, ponieważ chcieliśmy zobaczyć drewniany maszt Radiostacji gliwickiej przypominający wyglądem wieżę Eiffla. To tam Niemcy przeprowadzili tzw. prowokację gliwicką 31 sierpnia 1939 roku, a obecnie jest to najwyższa drewniana konstrukcja w Europie i jest częścią muzeum. Ma wysokość 111 metrów. Nie zwiedzaliśmy już tam niczego, obiekt obejrzelśmy z okien autokaru i wracaliśmy do Cieszyna.

Pogoda nam dopisała. Droga była bezpieczna. Jesteśmy wdzięczni Panu Bogu za Jego ochronę, społeczność z siostrami i braćmi w Chrystusie, gościnność w szkołach ETE oraz wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że wyjazd doszedł do skutku. Dziękujemy też parafii, która w części pokryła koszt autokaru. Z powodu braku dyrygenta nasz chór ma teraz przymusowe „przedłużone wakacje”, ale jesteśmy gotowi by po wyborach nowego proboszcza w listopadzie rozpocząć z nowym zapałem kolejny rok naszej działalności.

*Tekst: Krystyna Brudny
Zdjęcia: Jan Mendrek*

HOSANNA W KRAKOWIE

W niedzielę 30 września br. dzieci z chóru Hosanna z rodzicami, ciociami, babciami wybrały się na wycieczkę do Krakowa.

Niedzielnny poranek powitał nas piękną, słoneczną pogodą. Pełni werwy i zapału zebraliśmy się, aby o godzinie 9.00 wyruszyć do Krakowa. Nie była to pierwsza nasza taka wycieczka. W ostatnich latach



odbywały się one w czerwcu, jednak ze względu na brak wolnego terminu miała miejsce we wrześniu. Miasto Kraków mieliśmy okazję odwiedzić osiem lat temu, ale ponieważ wielu obecnych starszych chórzystów nie pamiętało tej wycieczki, więc postanowiliśmy ją powtórzyć. Autorka tekstu była współorganizatorką wycieczki i w gorącym okresie utrzymywała kontakt z naszą parafianką Wiktorią Matloch, która obecnie pełni posługę duszpasterską w Krakowie, zaś dla zainteresowanych zdała bardzo dobrze egzamin kościelny, jeszcze raz gratulujemy. A my zostaliśmy zaproszeni na rodzinne nabożeństwo, w którym uczestniczyli młodzi ludzie z dziećmi. Ku naszemu ogromnemu zdziwieniu kościół wypełniony był po brzegi. Uroczyste nabożeństwo Dziękczynno-Żniwne odbyło się o godz. 12.00. Zostało upiększone występem Hosanny, która zaśpiewała cztery piosenki. Każda została okraszona gromkimi oklaskami. Atmosfera, która panowała w kościele była niesamowita i dla nas niespotykana. Ksiądz Roman Pracki - proboszcz parafii w Krakowie, zadawał pytania dzieciom, rodzicom, śpiewane były piosenki uczone na szkołkach niedzielnych, wszyscy mogli przystąpić do Stołu Pańskiego, a na zakończenie, chwytając się za ręce, zaśpiewaliśmy wspólnie piosenkę „Zwiąż Panie razem nas”. Po nabożeństwie wszyscy uczestnicy zostali zaproszeni na dziedziniec znajdujący się koło kościoła i tam raczyliśmy się pysznymi ciastami, preclami oraz chlebem, który wcześniej znajdował się na ołtarzu.

Kolejnym punktem wycieczki było zwiedzenie rynku Krakowa połączone z pójściem na obiad. Oczywiście mało kto odmówił sobie przyjemności wstąpienia na „smakołyki” proponowane przez McDonalda. Zaś ok. 15.30 pojechaliśmy do krakowskiego Ogrodu Zoologicznego. Ponieważ parking znajduje się w odległości około 1 km od ZOO, do którego można dotrzeć ścieżką przez las lub autobusem MPK, poprosiliśmy kierowcę naszego autokaru, aby wwiózł nas pod samą bramę i w ten sposób nie musieliśmy pokonywać długiej odległości. Zoo zlokalizowane jest w Lesie Wolskim – pięknym parku leśnym, unikalnym w dużych aglomeracjach miejskich. To ulubione miejsce wypoczynku mieszkańców Krakowa z licznymi, oznakowanymi szlakami spacerowymi. Wiele z nich przebiega w pobliżu Ogrodu Zoologicznego, który często jest celem pieszych wycieczek. W Lesie Wolskim wytyczono szlaki rowerowe i ścieżkę edukacyjną. Jest to miejsce, w którym



znajduje się kilka historycznych obiektów m.in. Kopiec Niepodległości im. Józefa Piłsudskiego oraz klasztor i erem o.o. Kamedułów.

Pięknie utrzymane ZOO, zadbane klatki i zwierzęta. Wszyscy zachwycaliśmy się wieloma nowo wyremontowanymi miejscami. Najbardziej utkwił mi w pamięci widok żyraf i ich nowoczesnego pomieszczenia, zewnętrzna elewacja była wykonana z gabionów ocynkowych ogniowo i wypełnionych łupanym bazaltem. Zobaczyliśmy tam wiele afrykańskich okazów, każdy czekał na swojego „faworyta”, czyli słonia, małpy, tygrysa i lwa także nie zabrakło.

Po intensywnie spędzonym dniu, pełnym wrażeń i wspomnień zebraliśmy się w autokarze, aby wyruszyć w drogę powrotną. Było bardzo miło, rodzinnie i mam nadzieję, że wycieczka ta zapadnie nam długo w pamięci. Dziękujemy Panu Bogu, że odczuwaliśmy jego obecność i szczęśliwie wróciliśmy do swoich domów. Czekamy na kolejne wyzwania i pomysły. Do zobaczenia.

Tekst i zdjęcia: Beata Macura



Młodzież, dzieci

Ogólnopolski Zjazd Młodzieży Ewangelickiej w Świdnicy

Do kalendarza młodzieżowych imprez kościoła ewangelicko-augsburskiego po dwóch latach przerwy powróciło OZME. W dniach od 21 do 23 września br. młodzież ewangelicka z całej Polski zebrała się w Świdnicy, miasteczku położonym na Dolnym Śląsku ok. 50 kilometrów na zachód od Wrocławia. Choć świdnicka parafia liczy tylko 120 osób i wydawać by się mogło, że ewangelikom tutaj nie po drodze, organizacja zjazdu w tym mieście miała charakter wyjątkowy. W końcu to tutaj w połowie XVII wieku powstał drewniany, monumentalny Kościół Pokoju. Przez trzy dni mogliśmy podziwiać ten piękny obiekt wpisany na listę Światowego dziedzictwa UNESCO. Myślę, że hasło tegorocznego OZME „Zainspiruj się” doskonale wpasowało się do klimatu tego jakże ważnego dla Ewangelików miejsca. Co nas więc zainspirowało?

50 – jubileuszowy Zjazd Młodzieży Ewangelickiej musiał być wyjątkowy. Myślę, że nie bez powodu rolę organizatora powierzono posiadającej bardzo dobrą reklamę parafii w Świdnicy.

Ksiądz biskup Waldemar Pytla wraz z małżonką ze wzruszeniem opowiadali uczestnikom zjazdu o swojej wspólnej historii związanej z Kościołem Pokoju. Ksiądz wspominał, że 32 lata temu w Świdnicy o tym pięknym kościele mówiło się niewiele. Mieszkańcy nie przypuszczali, jak wielką wartość nie tylko duchową, ale też turystyczną, może mieć Kościół Pokoju. Od trzech dekad do dnia dzisiejszego małżonkowie nieustannie starają się promować to miejsce. Utrzymanie kościoła mogącego pomieścić nawet 7,5 tysiąca osób przez tak małą parafię jest zadaniem niezwykle ciężkim. Pomimo ograniczeń fi-



nansowych ich wspaniała praca zaowocowała w 2001 roku wpisaniem Kościoła Pokoju na listę dziedzictwa UNESCO. Od tego czasu drewniany obiekt utrzymuje się w świetnym stanie architektonicznym. Przeszedł liczne prace konserwacyjne, które na nowo tchnęły ducha w malowidła i barokowe rzeźby zachwycające swoim kunsztem każdego, kto zajrzy do środka świątyni. Remont trwa od lat i jeszcze nie dobiegł końca. Tak cenny kościół wymaga nieustannej opieki i kontroli konserwatora, o czym opowiadał na warsztatach konserwator świdnickiego kościoła pan Ryszard Wójtowicz. To właśnie dzięki niemu i całemu zespołowi konserwatorskiemu największa barokowa świątynia w Europie wciąż zachwyca turystów swym pięknem.

Pierwszą grupę wiernych przyjechały do Świdnicy już wczesnym popołudniem. Cieszyńska parafia po kilkugodzinnej podróży dotarła na miejsce na kolację. Po posiłku przenieśliśmy nasze bagaże do I Liceum im. Jana Kasprowicza. Szkoła na czas zjazdu pełniła funkcję naszej bazy noclegowej. Zjazd oficjalnie rozpoczął się o godzinie 20:00, gdy grono blisko 350 osób na uroczystym apelu przywitali współorganizatorzy zjazdu: Duszpasterz Młodzieży Diecezji Wrocławskiej ks. Paweł Meller oraz Ogólnopolski Duszpasterz młodzieży ks. Marcin Konieczny. Na ceremonii otwarcia pojawiła się pani Beata Moskel-Słaniewska - prezydent Świdnicy. Chwilę później rozpoczął się koncert zespołu „Nie ma Go tu”. Formacja specjalizująca się w muzyce chrześcijańskiej swoją przygodę rozpoczęła w 2016 roku skomponowaniem hymnu na Światowe Dni Młodzieży w Krakowie. Utwór „Błogosławieni Miłosierni” zyskał popularność wśród wiernych różnych wyznań w całej Polsce. Pojawił się również w programie zeszłorocznych warsztatów muzycznych 500+. Wykonawcy szczególnie nacisk kładli na przytulną atmosferę, którą gwarantowały ich poruszające piosenki. Myślę, że był to najbardziej jednoczący koncert, w jakim uczestniczyłem. Po występie zespołu „Nie ma Go tu” młodzież natychmiast przeniosła się do Kościoła Pokoju, gdzie o 23:00 odbył się efektowny pokaz laserowy. Tematem laserowego przedstawienia były dzieje kościoła luteńskiego w Polsce oraz jubileusz Stulecia Niepodległości Polski.

Ranek przywitał nas pięknym słońcem, które osuszyło kałuże powstałe w czasie wieczornej ulewy. My udawaliśmy się do Kościoła Pokoju na wokalne rozpoczęcie dnia przy akompaniamencie zespołu „Pastores”. Po wspólnym śpiewie wysłuchaliśmy wywiadu z biskupem Waldemarem i jego małżonką, a później rozpoczęły się zapisy na warsztaty oraz seminaria. Dużym zainteresowaniem cieszyły się zajęcia z piecze-



nia oryginalnych świdnickich pierników wyrabianych w drewnianych foremkach. Podobno tradycja wypiekania piernika na Dolnym Śląsku jest dłuższa niż w słynącym z miodowego ciasta Toruniu. Miłośnicy dekorowania i sztuki mogli wziąć udział w warsztatach malowania na szkło, czyli tworzenia własnych witraży. Pan Ryszard Wójtowicz opowiadał o precyzyjnej pracy konserwatora w Kościele Pokoju. Poszukiwacze wskazówek zawartych w słowie Bożym uczestniczyli w seminariach przygotowanych przez biblistów prof. Wojciecha Szczerby oraz prof. Piotra Lorka. Po obiedzie oprócz drugiej tury wymienionych warsztatów młodzież mogła odkrywać Kościół Pokoju przy okazji gry miejskiej „Quest – tajemnice Placu Pokoju”. Seminarium „Z archiwum Ś” w języku angielskim poprowadził dr Stefan Aderhold. Sympatyczny Niemiec pokazał zainteresowanym zbiory największego archiwum luteńskiego w Polsce. Część zachowanych księgozbiorów, rękopisów i dokumentów liczy sobie nawet 400 lat.

Wieczorem na scenie liceum obejrzelśmy energetyczny koncert chorwackiego zespołu „October Light”. Grupa siedmiu naelektryzowanych facetów zrobiła wspaniałe widowisko i dostarczyła niesamowitych wrażeń publiczności skaczącej pod sceną. Ich piosenki prezentowały chrześcijański rock. Doskonała instrumentalna oprawa z wykorzystaniem trąbek i puzonów pobudzała do tańca nawet najbardziej skostniałych. Ostatnią sobotnią atrakcją był interaktywny teatr w wykonaniu Teatru Sztukmisja. Uczestnicy poczuli atmosferę teatru jak nigdy wcześniej, bo podczas spektaklu nie było podziału na scenę i widownię. Teatr ukazywał życie Jezusa i otaczających go ludzi od momentu chrztu w Jordanie aż do wniebowstąpienia.

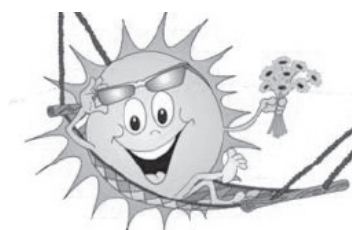
Trzeci, pożegnalny dzień zjazdu zgromadził całe towarzystwo w Kościele Pokoju. Nabożeństwo połączone było z komunią świętą oraz z wydarzeniem niecodziennym – konwersją dwóch uczestniczek zjazdu. Przy śpiewie towarzyszył nam zespół „Pastores”. Uroczystość miała charakter młodzieżowy i spontanicz-

ny, czego dowodem może być piękne kazanie księdza Marcina Koniecznego, który podczas swojego występu włączył popularny wśród młodzieży raperski utwór „Tamagotchi”. Zaraz po nabożeństwie wszyscy zebrani zatańczyli w kościelnych murach taniec belgijski. Tym oto tanecznym akcentem dobiegło końca 50. OZME. Kolejny zlot młodzieży za rok w Suwałkach!

Na koniec wróć jeszcze do pytania: „Co nas zainspirowało?” Myślę, że każde warsztaty, seminaria i koncerty, ale przede wszystkim Kościół Pokoju. Ten

obiekt już sam w sobie jest inspiracją. Jego historia opowiada przecież o niełatwej historii Ewangelików w Polsce. Zbudowany był w całości z drewna, by przy najbliższej okazji mógł doszczętnie spłonąć. Tymczasem przetrwał trudne czasy dzięki wytrwałości, sile, wierze i świadectwie wybitnych jednostek. Dziś jest dumnym Pomnikiem Historii oraz czynnym miejscem spotkań ze Słowem Bożym.

Tekst: Krzysztof Londzin
Zdjęcia: Luteranie.pl



Kącik dla dzieci

Modlitwa

Zapomniana modlitwa stołowa

Było to jesienią u mojego wujka na wsi. Któregoś dnia wszyscy poszli do lasu zbierać drzewo na opał. My, najmłodsi, też pilnie pomagaliśmy. Kiedy drwa były już załadowane na wóz drabiniasty, pozostało jeszcze trochę czasu na zabawę.

Minęło południe, wracaliśmy do domu zmęczeni, głodni i spragnieni. Droga powrotna bardzo nam się dłużyła. Gdy wjechaliśmy na podwórze, szybko zeskoczyłem z wozu, pobiegłem do cioci, która przygotowywała w kuchni obiad i poprosiłem o kromkę chleba z masłem. Ale nadal byłem głodny! Nie mogłem doczekać się obiadu. Wreszcie stół był nakryty.

Same dobre rzeczy! Złapałem łyżkę i...

— Jesteś zwierzątkiem? — zapytał wujek z naganą w głosie.

Nie rozumiałem o co chodzi.

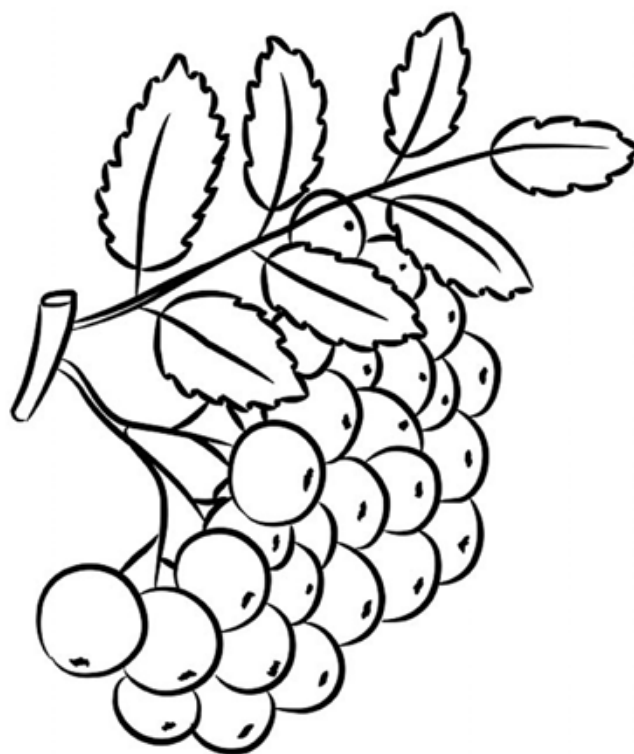
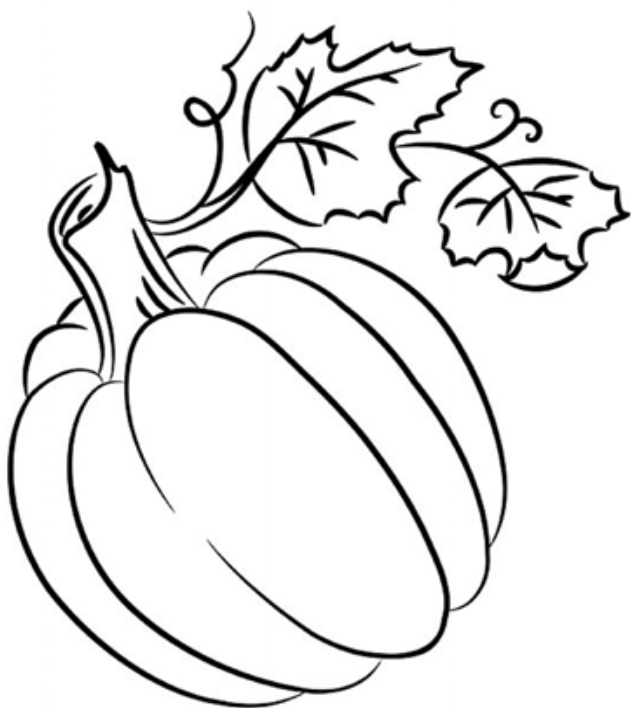
— Zwierzęta nie modlą się, ale my, ludzie, powinniśmy się modlić nie tylko rano i wieczorem, ale też przed każdym posiłkiem — mówił mój wujek.

— Mamy się modlić i zapraszać Boga, aby był wśród nas!

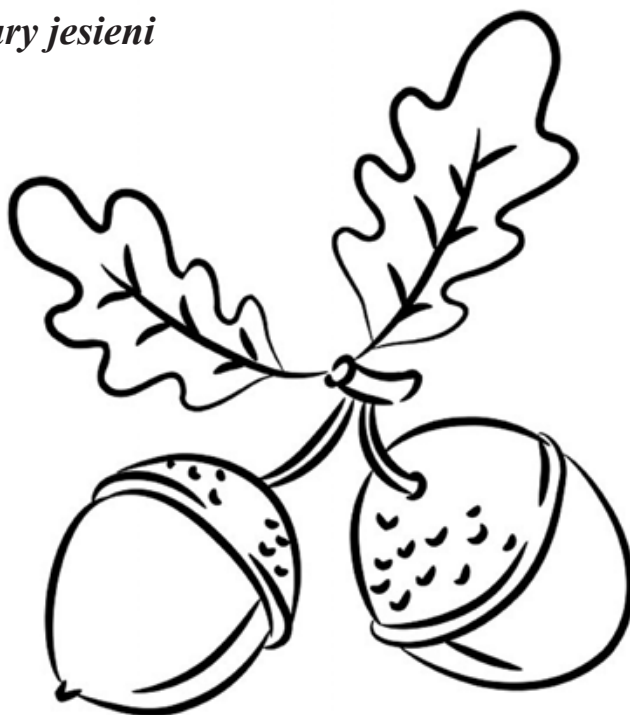
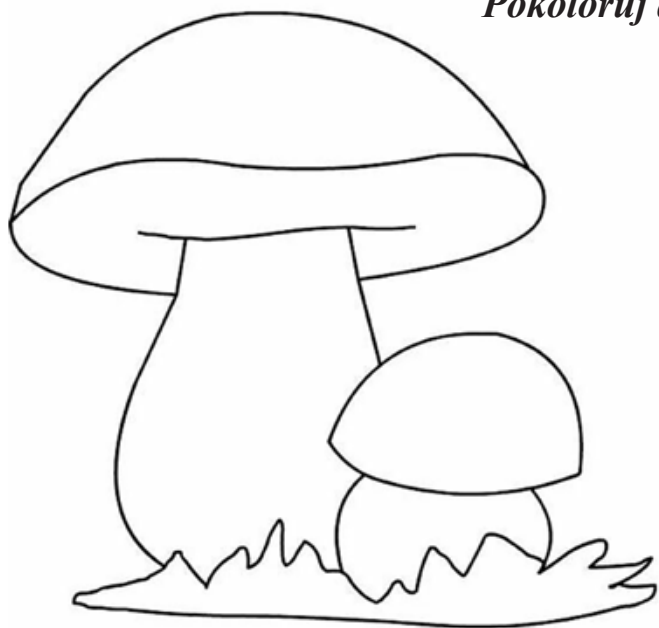
Zawstydzony odłożyłem łyżkę. Potem wszyscy zmówiliśmy modlitwę stołową:

— Panie Boże. Ojcze niebieski, pobłogosław nas i te dary, które z Twojej dobrotliwej łaski spożywamy, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego! Amen.





Pokoloruj dary jesieni



Pieniążek dla Pana Boga

Anielka chodziła do szkółki niedzielnej i co niedziela otrzymywała od ojca pieniążek dla Pana Boga. Pewnej niedzieli zabrała ze sobą do szkółki swoją małą siostrzyczkę Izę, która również otrzymała od ojca pieniążek na ofiarę. W drodze do kościoła, przechodząc koło cukierni, dziewczynki zatrzymały się i łakomie

przyglądały się wystawionym na wystawie smakowitym lizakom, nie miały jednak pieniędzy na ich kupno. W kościele w czasie kolekty Anielka szybko przytrzymała rękę siostrzyczki, aby powstrzymać ją od złożenia ofiary. Przy wyjściu Iza znowu chciała ofiarować swój pieniążek dla biednych, lecz Anielka szepnęła:

— Nie oddawaj pieniążka — i szybko wyszła z kościoła, pociągając za sobą siostrzyczkę. — Pan Bóg nie potrzebuje twojego pieniążka — rzekła do Izy. — Katecheta odda go' proboszczowi, który opłaci prenumeratę twego pisemka. Ja ci dam moje pisemko do przeczytania, nie potrzebujesz przeto płacić.

Iza nie dała za wygraną. — Przecież katecheta mówił o tym, że w Indii umiera wiele dzieci z głodu i należy im pomóc. Dla tych dzieci chciałam dać swój grosik.

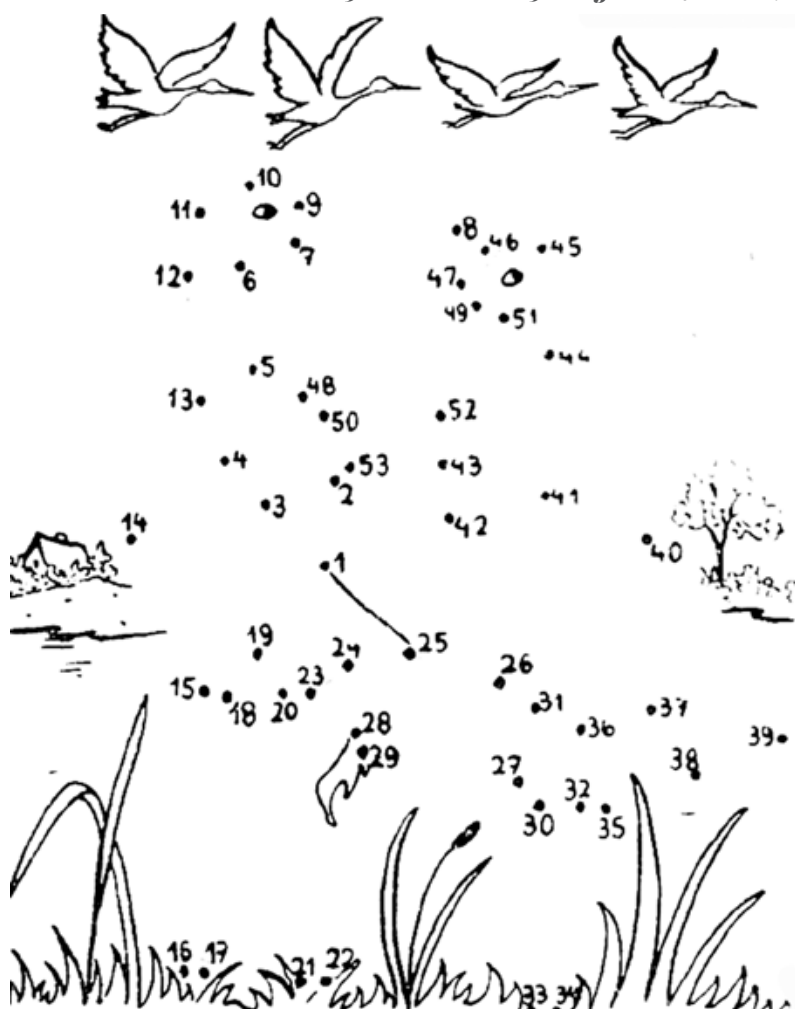
— Ach, ty nic nie rozumiesz, Izo — dodała Anielka i pociągnęła ją w stronę cukierni. — Daj mi twoje pieniądze, kupię dla ciebie lizaka, przecież ty tak bardzo je lubisz.

Iza jednak nie chciała ustąpić i powtarzała, że jej pieniążek jest przeznaczony dla Pana Boga, a nie na lizaki. Wówczas Anielka szybkim ruchem wsunęła rękę do kieszeni dziewczynki i zanim się ta spostrzegła wyjęła monetę. Weszła do cukierni i kupiła pięć lizaków, dając jeden z nich siostrzyczce. Ku jej wielkiemu zdumieniu dziewczynka odmówiła przyjęcia cukierka. — Mię bądź głupia, Iza. Przecież dobrze wiem, jak lubisz lizaki!

Iza jednak powtarzała z uporem, że jej pieniążek miał być dla biednych dzieci w Indii, które głodują i pragną poznać Jezusa. Anielka wkłada lizak do ust: — Ach, jaki on smaczny, wspaniały! To' mówiąc wciska przemocą drugi lizak do rąk Izy, dziewczynka nie śmie go wyrzucić, ale nie bierze go do buzi. Opiera się swemu łakomstwu, pomna słów ojca: Ten pieniążek jest dla Pana Boga.

Anielka czuje się zakłopotana zachowaniem siostrzyczki, a widząc, że lzy kręcą się w oczach Izy, lizak jakoś nabiera goryczy. Budzą się w niej wyrzuty sumienia — co powiedzą na to rodzice, gdy Iza powie im o tym. Jeszcze raz usiłuje zmusić dziewczynkę do zjedzenia lizaka, lecz bezskutecznie. Iza wybucha płaczem. Anielka, z trudem uspokaja siostrzyczkę.

Wreszcie zniecierpliwiona jej oporem, powiada sucho: — Skoro ty nie chcesz, to ja zjem wszystkie sama! — Dziwnie jakoś nie smakowały jej tak



Polącz cyferki od 1 do 53

zwykle ulubione lizaki.

Im bliżej domu, tym bardziej Anielka czuje się nieswojo. Chcąc się usprawiedliwić, powiada do siostrzyczki: — Chciałam sprawić tobie przyjemność, wiem przecież, że lubisz lizaki. Nie mów o tym wszystkim mamie, ona nie lubi, gdy kupujemy sobie słodycze. — Iza skinęła głową, nie powie mamie, ale ukrywanie prawdy przed rodzicami jej się nie podoba.

Gdy przybywają do domu, obiad jest już na stole. — Rozbierajcie się szybko — powiada matka — i siadajcie do obiadu, będziemy mieli piękne popołudnie. — Dziewczynki są zadowolone, w tym pośpiechu nie potrzebują opowiadać o tym, co zaszło rano. Pod koniec obiadu mama proponuje wspólny spacer. — Zgoda — mówi ojciec — wszyscy pomożemy mamie i wcześniej wyjdziemy.

I tak się też stało. Wkrótce rodzice z córeczkami udają się na zwykły spacer niedzielny. — A może przejdziemy ulicami i obejrzymy wystawy sklepowe — rzekła mama. Gdy przechodzili koło cukierni, przed którą kilka godzin temu dziewczynki nie umiały opowiadać pokusy, ojciec zapytał: — Czy nie macie, dzieci, ochoty na lizaki albo ciastko?

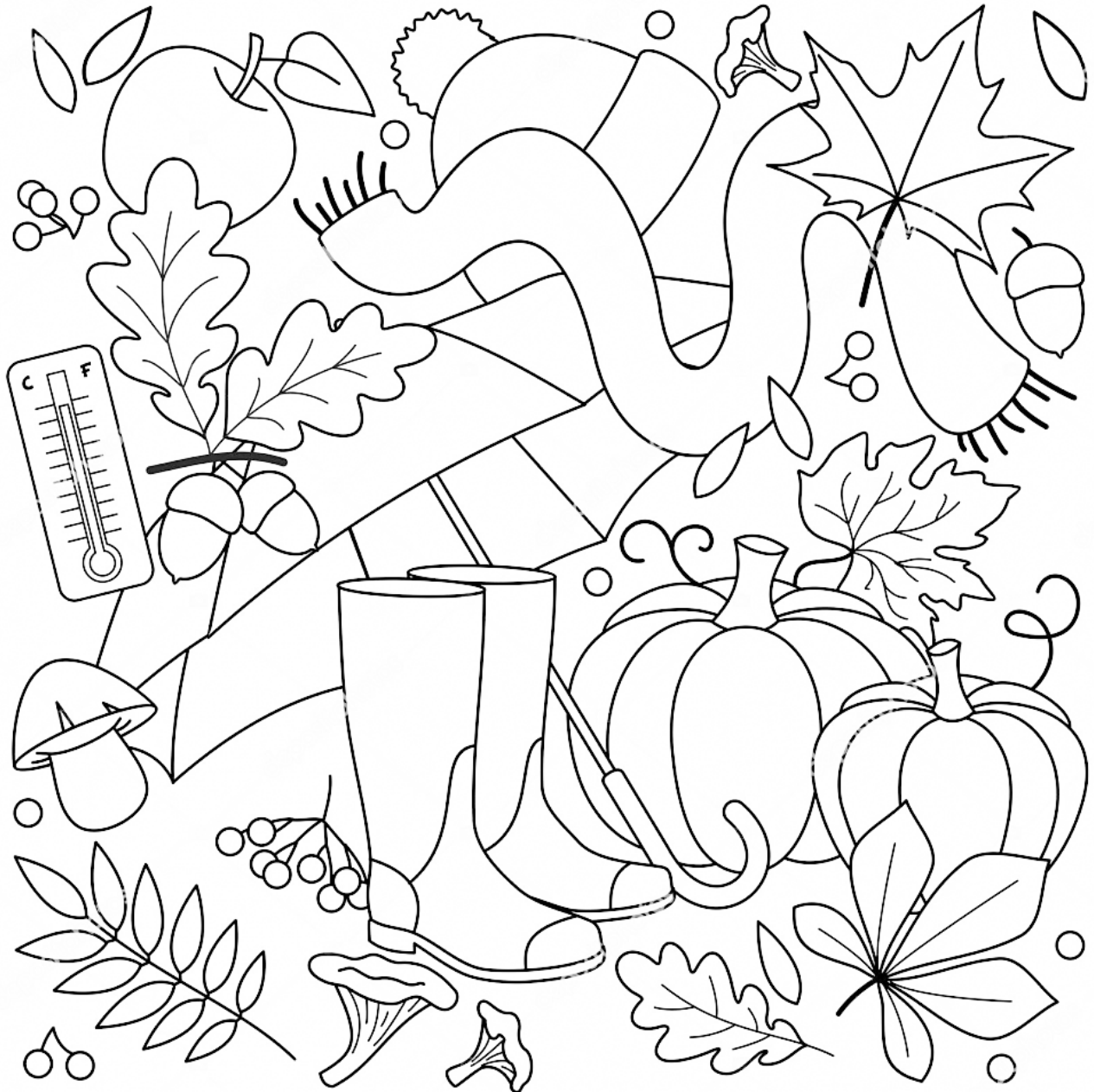
Anielka zawahała się, wreszcie mówi: — Za dużo zjadłam na obiad i nie mam ochoty na lizaki. — No, to masz parę groszy i kup sobie co zechcesz. I ty, Izo, masz tu pieniądze na lizaka z czekoladą. — Dziękuję, tatusiu, nie kupię lizaka, ale odłożę pieniążek. — Wzię-

ła go i schowała do kieszeni, podobnie jak to uczyniła Anielka.

— Co się z wami dzieje — zawołała ze zdziwieniem mama — nie chcecie słodczy?! Na kiedy odkładacie te pieniądze?

— Do następnej niedzieli — zawołały jednocześnie obie dziewczynki, zdziwione, że miały ten sam po-

myśl. Spojrzały na rodziców i uśmiechnęły się do siebie porozumiewawczo. Obie wiedziały dobrze, co zrobią z pieniążkami następnej niedzieli. W ciągu całego spaceru myślały o tych dzieciach, które cierpią nędzę i którym będą mogły choć troszeczkę pomóc. Już nigdy więcej nie zużyją dla siebie i swojej przyjemności pieniążków przeznaczonych na ofiarę.



Wypisz wszystkie rzeczy i warzywa, które kojarzą Ci się z JESIENIĄ

.....

.....

.....

Zapísane w księgach parafialnych

CHRYZTY:



Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusie ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa.

Ga 3,27

05.08.2018	Lena Cemor	Cieszyn
05.08.2018	Bruno Bronisław Hojdysz	Cieszyn
05.08.2018	Lilianna Dmochewicz	Cieszyn
05.08.2018	Emilia Alexandra Rykała	Cieszyn
12.08.2018	Adelin Anna Brygider	Bažanowice
12.08.2018	Maja Huczała	Cieszyn
19.08.2018	Anna Szurman	Cieszyn
19.08.2018	Alicja Paulina Trąbała	Cieszyn
19.08.2018	Cezary Lipski	Cieszyn
25.08.2018	Dominika Weronika Paściak	Cieszyn
02.09.2019	Emilia Barbara Gańczarczyk	Cieszyn
02.09.2018	Kamila Danuta Michalska	Cieszyn
02.09.2018	Borys Kamil Staniszewski	Cieszyn
09.09.2018	Jakub Mateusz Stefek	Cieszyn
16.09.2018	Hanna Łacek	Cieszyn
16.09.2018	Samuel Stanisław Wilk	Cieszyn
16.09.2018	Piotr Paweł Zagóra	Hażlach
23.09.2018	Oliwia Karolina Popko	Cieszyn
22.09.2018	Miłosz Robert Chudycz	Cieszyn
30.09.2018	Zuzanna Anna Oskroba	Cieszyn

ŚLUBY:



Kto znalazł żonę, znalazł coś dobrego i zyskał upodobanie u Pana.

Prz 18,22

04.08.2018	Michał Mateusz Sobel	Cieszyn
	Anna Ewa Banaś	
04.08.2018	Łukasz Marcin Janeczek	Cieszyn
	Joanna Ewa Kuś	
11.08.2018	Marcin Janusz Dziadek	Cieszyn
	Katarzyna Joanna Materna	
14.08.2018	Rafał Paweł Maciejewski	Cieszyn
	Agnieszka Gruszka	
18.08.2018	Tomasz Młynek	Hażlach
	Maria Anna Werner	
01.09.2018	Adam Andrzej Chrapek	Cieszyn
	Natalia Joanna Kioszcak	
08.09.2018	Piotr Adam Pilich	Hażlach
	Kinga Patrycja Żyła	
12.09.2018	Szymon Plinta	Cieszyn
	Kasandra Prochal	
14.09.2018	Mateusz Sadowski	Cieszyn
	Beata Dagmara Gaś	
22.09.2018	Marcin Henryk Kucza	Cieszyn
	Anna Emilia Wiecheć	
29.09.2018	Adam Eryk Piechaczek	Cieszyn
	Monika Dżesika Zagóra	

POGRZEBY:



*Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.
Mt 5,4*

02.08.2018	śp. Jan Kozieł	lat 68	Bažanowice
02.08.2018	śp. Andrzej Edward Farana	lat 70	Marklowice
03.08.2018	śp. Renata Boruta zd. Kubeczka	lat 59	Marklowice
07.08.2018	śp. Helena Ufir zd. Durmayer	lat 91	Cieszyn
09.08.2018	śp. Jan Prymus	lat 78	Cieszyn
14.08.2018	śp. Paweł Halama	lat 83	Cieszyn
17.08.2018	śp. Renata Wanda Macura	lat 66	Cieszyn
22.08.2018	śp. Jadwiga Źyła zd. Jaszowska	lat 64	Cieszyn
24.08.2018	śp. Tomasz Krzysztof Fober	lat 40	Pogwizdów
25.08.2018	śp. Józef Robert Pelar	lat 75	Cieszyn
01.09.2018	śp. Helena Buchwałdek zd. Janik	lat 91	Cieszyn
01.09.2018	śp. Jan Toman	lat 94	Cieszyn
06.09.2018	śp. Helena Wojciuch zd. Kozieł	lat 78	Cieszyn
06.09.2018	śp. Ryszard Klepacki	lat 69	Bažanowice
10.09.2018	śp. Helena Matloch zd. Jaworska	lat 93	Marklowice
13.09.2018	śp. Andrzej Śliż	lat 80	Zamarski
13.09.2018	śp. Helena Sydorak zd. Krzywoń	lat 81	Bažanowice
15.09.2018	śp. Irena Maria Michejda zd. Neyman	lat 93	Cieszyn
17.09.2018	śp. Helena Kokotek zd. Wowra	lat 84	Zamarski
17.09.2018	śp. Józef Guznar	lat 77	Puńców
18.09.2018	śp. Ewa Grabowskazd. Hławiczka	lat 77	Cieszyn
19.09.2018	śp. Emilia Światek zd. Tyrna	lat 86	Hażlach
21.09.2018	śp. Bogdan Józef Chmielowski	lat 65	Dzięgielów
26.09.2018	śp. Przemysław Matuszek	lat 37	Cieszyn
27.09.2018	śp. Józef Paweł Baszczyński	lat 62	Gumna
29.09.2018	śp. Janusz Ryszard Wiecheć	lat 58	Zamarski
29.09.2018	śp. Danuta Wawrzyczek zd. Kaleta	lat 69	Cieszyn

Informacje, ogłoszenia

POLSKIE TOWARZYSTWO EWANGELICKIE



08.11.: godz.: 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: Karol Barth (50 – lecie śmierci)

15.11.: godz.: 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: Król szwedzki Karol XII (300 – lecie śmierci)

**NASZ PLAN
NA LISTOPAD
2018 ROK**

22.11.: godz.: 15.00: Klub PTEw.

**Prelekcja: Ks. Fryderyk Daniel Schleiermacher
(250 – lecie urodzin)**

29.11.: godz.: 15.00: Klub PTEw.

**Prelekcja: Dr Władysław Michejda (75 – lecie
śmierci)**

Zastrzegamy możliwość zmian w programie.

Szczegóły o naszych imprezach podajemy w osobnych ogłoszeniach.

Bliższe informacje pod nr tel. 338 52 37 55

Spotkania Klubu PTEw. odbywają się

w sali Macierzy Ziemi Cieszyńskiej przy ul. Stalmacha 14.

Zaproszenie

Serdecznie zapraszamy na
**X Cieszyńskie
Śniadanie dla Kobiet**

24 listopada br.

na godz. 9.00

do Sali Konfirmacyjnej

w budynku parafii II piętro

Wykład: **ks. Leszek Czyż**

w programie: śpiew, modli-
twa oraz coś dla ciała.

Ilość ograniczona, kontakt
z kancelarią parafialną

do 21 listopada br.

pod numerem:

33 857 96 69



CENTRUM REHABILITACJI

KOMPLEKSOWA REHABILITACJA

MASAŻ

TERAPIA INDYWIDUALNA

ZABIEGI DOBIERAMY

INDYWIDUALNIE

DO PACJENTA

Co leczymy?

- bóle mięśni oraz stany przeciążeniowe
- bóle kręgosłupa i stawów
- stany pooperacyjne i powypadkowe
- choroby zwyrodnieniowe
- wady postawy
- urazy sportowe
- zaburzenia neurologiczne

tel. 793 579 532

Cieszyn ul Bielska 37, II Piętro

centrumrehabilitacjicieszyn@gmail.com

Wieczory z Biblią

środa 7 listopada – Co to znaczy „odpoczywać w Bogu”?

- wykład **Marka Cieślara** w oparciu o 4. rozdział Listu do Hebrajczyków

środa 14 listopada - O Bożym miłosierdziu w trzech odsłonach – cz. 3

- wykład **diak. Aleksandry Błahut-Kowalczyk**

środa 21 listopada – Od Holocaustu do żywej nadziei

- relacja **Lidii Hławiczki** z konferencji w Oświęcimiu

środa 28 listopada – Czy starotestamentowy Daniel żył w układzie kompromisów?

– wykład **Ilony Hajewskiej** z cyklu Praktyczne życie chrześcijanina

Sala parafialna naprzeciwko kancelarii, godz. 17.00

MUZEUM PROTESTANTYZMU

BIBLIOTEKA I ARCHIWUM IM. B.R. TSCHAMMERA

Zwiedzanie po uprzednim uzgodnieniu terminu
w Kancelarii Parafialnej lub kontakt poniżej,
- czytelnia czynna w każdy poniedziałek i środę
w godz. 15.30 – 19.00 (pl. Kościelny 6, II piętro)

Kontakt: tel. 502 495 835,

e-mail: muzeumprotestantyzmu@gmail.com

www.muzeum.cieszyn.org.pl

Biblioteka Parafialna

czynna po każdym niedzielnym nabożeństwie.

Biblioteka Parafialna pragnie zaspokajać potrzeby czytelników przez kupno książek

„na życzenie” wg zgłaszanych propozycji

- do rozpatrzenia.

Zgłoszenia przyjmowane będą w czasie dyżurów - tzn. po każdym nabożeństwie
niedzielnym lub w kancelarii parafialnej.

Zachęcam i zapraszam.

Zofia Wojtas



Próby chórów w parafii cieszyńskiej

Cieszyn	Wyż. Chór Kam.	<i>piątek</i>	godz. 19.00
Cieszyn	Chór Kościelny	<i>środa</i>	godz. 18.00
Cieszyn	Chór męski	<i>środa</i>	godz. 17.00
Cieszyn	Chór Misyjny	<i>wtorek</i>	godz. 15.30
Cieszyn	Chór Hosanna	<i>sobota</i>	godz. 10.00
Bažanowice	Chór mieszany	<i>czwartek</i>	godz. 18.00
Bažanowice	Chór dziecięcy	<i>czwartek</i>	godz. 16.00
Hażlach	Chór mieszany	<i>piątek</i>	godz. 19.00
Hażlach	E.G. „Gloria”	<i>sobota</i>	godz. 9.00
Hażlach	Chór młodzieżowy	<i>sobota (raz w miesiącu)</i>	godz. 16.00
Zamarski	Chór dziecięcy	<i>piątek</i>	godz. 17.00
Zamarski	Chór męski	<i>czwartek</i>	godz. 18.00

Spotkania młodzieży na terenie parafii:

Cieszyn	<i>piątek</i>	godz. 17.00
Bažanowice	<i>piątek</i>	godz. 17.00
Gumna	<i>piątek</i>	godz. 19.00
Hażlach	<i>2 i 4 sobota miesiąca</i>	godz. 18.00
Marklowice	<i>piątek</i>	godz. 18.30
Puńców	<i>piątek</i>	godz. 18.00
Zamarski	<i>1 i 3 sobota miesiąca</i>	godz. 17.00
Ogrodzona	<i>piątek</i>	godz. 18.30

Godziny Biblijne:

**w Zamarskach
godz. 18.00**

> 1 i 3 poniedziałek
miesiąca

Biblijne spotkania dla kobiet:

Cieszyn	<i>I poniedziałek miesiąca Koło Odw.</i>	godz. 16.00
Cieszyn	<i>II czwarte miesiąca</i>	godz. 17.00
Zamarski	<i>I poniedziałek miesiąca</i>	godz. 16.00
Gumna	<i>ostatni poniedziałek miesiąca</i>	godz. 17.00
Marklowice	<i>I piątek miesiąca</i>	godz. 16.00
Ogrodzona	<i>II wtorek miesiąca</i>	godz. 17.00
Bažanowice	<i>co 2 tygodnie</i>	godz. 16.00
Brzezówka	<i>III poniedziałek miesiąca</i>	godz. 15.00 (w Domu Wiejskim)
Hażlach	<i>III czwartek miesiąca</i>	godz. 16.00

*W sprawach nagłych
podajemy numery telefonów
księży:*



**ks. Janusz
Sikora:**
506 063 203
janusz.sikora
@luteranie.pl



**ks. Tomasz
Chudecki:**
33 851 43 97
502 161 085
tomasz.chudecki
@luteranie.pl



**ks. Dariusz
Madzia:**
33 857 98 38
502 263 953
dariusz.madzia
@luteranie.pl



**ks. Łukasz
Gaś**
33 852 75 64
608 299 833
lukasz.gas
@luteranie.pl



**ks. Marcin
Podzorski**
33 856 96 94
506 505 062
marcin.podzorski
@luteranie.pl

**Kapelan Szpitalny
ks. Jan Koziel**



*kontakt
telefoniczny:*
**609 169 305
33 85 226 76**

Kancelaria Parafialna w Cieszynie czynna jest:

*- poniedziałek, środa, piątek - 8.00 do 15.00
- wtorek, czwartek - 10.00 do 17.00*

*Numer telefonu oraz faxu: **33-857 96 69***

*Nr konta bankowego: **78 8113 0007 2001 0074 4353 0001***

BANK SPÓŁDZIELCZY O/CIESZYN

peacieszyn@poczta.onet.pl

sekretariat@cieszyn.org.pl

Wszystkie zamieszczone w Informatorze Parafialnym teksty biblijne (o ile nie zaznaczono inaczej) pochodzą z Biblii Warszawskiej - nowy przekład z języków oryginalnych, hebrajskiego i greckiego, dokonany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego, I wydanie w 1975 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Nie zwracamy nie zamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo opracowywania i skracania tekstów. Wszystkie materiały prosimy przysyłać do 17 dnia każdego miesiąca. Artykuły przesłane po terminie nie ukażą się w Więściach.

Osoby zainteresowane Informatorem Parafialnym, które z różnych powodów nie potrafią odebrać go osobiście, proszone są o zgłoszenie tego faktu do Kancelarii Parafialnej. Informator zostanie dostarczony pod wskazany adres.

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie informuje, że posiada jedno wolne pomieszczenia z przeznaczeniem na biura lub inną działalność gospodarczą. Pomieszczenie zlokalizowane jest przy Placu Wolności 3 (w budynku dawnej Policji). Bliższych informacji udziela administrator nieruchomości parafialnych.

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie

Plac Kościelny 6

43-400 Cieszyn

tel. 33 857 96 69

tel. kom. 501 290 486

Tutaj znajdziesz wszystkie pozostałe informacje:

<http://www.parafia.cieszyn.org.pl>

**Informator Parafialny Parafii
Ewangelicko - Augsburskiej w Cieszynie**

Redakcja i skład komputerowy: Andrzej Macura

Kontakt:

Tel: 663-479-887

e-mail: bmacura@vp.pl

Projekt okładki: A. Macura

**Korekta: ks. Jan Sztwiertnia
Urszula Szmidt**

Druk: Ośrodek Wydawniczy „Augustana”

Sp. z o.o. pl. ks. M. Lutra, Bielsko-Biała

Spis treści:

Słowo od Redakcji	1
Rozważanie biblijne	2
Listopadowa zaduma	3
Jeszcze tylko krok... ..	5
Jak Polki zdobywały prawa wyborcze po 28 listopada 1918 roku	6

TROCHĘ HISTORII

Ludzie i wydarzenia	8
---------------------------	---

WYDARZENIA PARAFIALNE

Wybory za nami!	11
Przeżyjmy to jeszcze raz	14
Zachowanie i ochrona dziedzictwa kulturowego Śląska poprzez wykonanie prac budowlano-konserwatorskich w Kościele Jezusowym w Cieszynie. Część II	17
Święto w Gumnach	20
Fotomigawki z nabożeństw Żniwowych w: Puńcowie, Ogrodzonej i Cieszynie	22
Kolejna udana wycieczka	26
Piękny Jubileusz	28
Jubileusz 95 lat Ewangelickiego Diakonatu Żeńskiego „Eben-Ezer”	28
Spotkanie partnerskie w Szwecji	30
Tylko 1 złoty	34

LOTE, GTE, SPTE, Przedszkole TE	35
--	----

CHÓRY, MUZYKA ...

Patriotyczna jesień WCK	44
Chór Misyjny w Gliwicach	46
Hosanna w Krakowie	48

MŁODZIEŻ, DZIECI ...

Ogólnopolski Zjazd Młodzieży Ewangelickiej w Świdnicy	51
---	----

KĄCIK DLA DZIECI:	53
--------------------------------	----

ZAPISANE W KSIĘGACH PARAFIALNYCH	57
---	----

INFORMACJE I OGŁOSZENIA	58
--------------------------------------	----

Listopad 2018 r.



- śpiewieć i Komunia święta

	1.11 Czwartek	4.11 Niedziela	11.11 Niedziela	18.11 Niedziela	25.11 Niedziela	2.12 Niedziela
Cieszyn	14 ⁰⁰ Pamiętka Umarłych na cmentarzu	8 ⁰⁰ 9 ⁰⁰ 10 ⁰⁰ 	8 ⁰⁰ 	8 ⁰⁰ 9 ⁰⁰ 10 ⁰⁰ Rodz. 	8 ⁰⁰ 10 ⁰⁰ 	8 ⁰⁰ 9 ⁰⁰ 10 ⁰⁰
Bażanowice		8 ³⁰	8 ³⁰	8 ³⁰ 	8 ³⁰	8 ³⁰
Gumna		10 ⁰⁰	10 ⁰⁰	10 ⁰⁰ 	10 ⁰⁰	10 ⁰⁰
Hażlach		8 ³⁰	8 ³⁰	10 ⁰⁰	10 ⁰⁰ 	8 ³⁰
Krasna		8 ³⁰		10 ⁰⁰ 		8 ³⁰
Marklowice		8 ³⁰	8 ³⁰ 	8 ³⁰	8 ³⁰	8 ³⁰
Ogrodzona		8 ³⁰	8 ³⁰ SKOCZÓW	8 ³⁰	8 ³⁰ 	8 ³⁰
Puńców		10 ⁰⁰	10 ⁰⁰	10 ⁰⁰	10 ⁰⁰ 	10 ⁰⁰
Zamarski		10 ⁰⁰	10 ⁰⁰ 	8 ³⁰	8 ³⁰	10 ⁰⁰
Szpital Śląski		10 ³⁰	10 ³⁰	10 ³⁰	10 ³⁰	10 ³⁰
Dom Spokojnej Starości		Sobota 12 ⁰⁰	Sobota 12 ⁰⁰	Sobota 12 ⁰⁰	Sobota 12 ⁰⁰	Sobota 12 ⁰⁰